

Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19





WYDANIE Z ZAPOMOGI KASY POMO CY DLA OSÓB PRACUJĄCYCH
NA POLU NAUKOWYM IMIENIA D-ra JÓZEFA MIANOWSKIEGO.

ARYSTOTELES ze STAGIRY.

ORGANON

PIERWSZY TRAKTAT

KATEGORJE

Z ORYGINAŁU GRECKIEGO NA JĘZYK POLSKI PRZEŁOŻYŁ,
UWAGAMI I PRZEDMOWĄ OPATRYŁ

Dr. WIKTOR WĄSIK

Georgy Loo

Lwow

Kwiecień 1912

WARSZAWA.

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI E. WENDE i S-ka (T. HIŻ i A. TURKUŁ)

1912.

Druk Rubieszewskiego i Wrotnowskiego w Warszawie.



PRZEDMOWA TŁUMACZA.

I.

W dziejach myśli ludzkiej natrafiamy na problematy, nad których rozwiązaniem pracują umysły przez cały ciąg historii. Istnieją one stale jako zagadnienia, a każde nowe usiłowanie rozwiązania jest właściwie tylko ich odmłodzeniem, nie jest bowiem ostatecznym rozstrzygnięciem trudnej i zawiłej kwestji, lecz jedynie tylko jej nowym zainstalowaniem dla dalszych prób na tej drodze.

Do szeregu tych problematów należą kategorje; aż do chwili obecnej stanowią one jedną z zasadniczych kwestji, wkoło których obracają się systematy dawniejszych i nowszych teorii poznania, logiki i wogóle poglądów filozoficznych. Jeszcze i dziś kwestja kategorji powstaje w umyśle filozofa, nad którą nie może przejść do porządku dziennego, póki z nią przedewszystkim nie załatwi się, aby następnie posunąć się do dalszych elementów i organicznie rozwinać swój systemat.

Pismo, które obecnie dajemy czytelnikowi w polskiej szacie, jest pierwszym traktatem, jaki znamy w dziejach myśli europejskiej, w którym kategorje stanowią przedmiot filozoficznego rozmyślenia. Obszarem szczupłe, treścią zawiłe, formą ubogie — stanowi jednak bardzo ważny historyczno-filozoficzny dokument i znajomość tego traktatu jest konieczną dla zrozumienia należytego jednego z największych filozofów, jakich wydała ludzkość, a mianowicie — Arystotelesa.

Twórca logiki, której pewne działy doprowadził do ta-

kiej doskonałości, że późniejsza nauka nie mogła już do nich nie ani dodać, ani też ująć, co najwyżej wprowadzić pewne uproszczenia lub opracować drobne szczegóły, nie pominąć i tej ważnej kwestji, jaką stanowi problemat kategorii i na czoło swych pism logicznych wysunął traktat, temu zagadnieniu specjalnie poświęcony. Względy ontologiczne scholastyki przesunęły punkt ciężkości kategorii Arystotelesa całkowicie z logiki do metafizyki, realizując pojęcia, którym Stagiryta nadał znaczenie przede wszystkim teoretyczno-poznawcze. Choć w filozofji Arystotelesa kategorie miały pewne zastosowanie i w metafizyce, ale jedynie z tego względu, że na każdej drodze, zdaniem Arystotelesa, gdzie myśl ludzka systematycznie pracuje, stanowią one podstawowe narzędzie dla wszelkiej filozoficznej operacji. W każdej umiejętności, którą Arystoteles był ujął w swój uniwersalny system wiedzy, dostrzegamy ślady kategorii, w logice więc, metafizyce, dyalektyce, retoryce, gramatyce, a nawet etyce i fizyce. Tak szerokie zastosowanie tego schematu, według którego w filozofji Arystotelesa odbywa się wszelki proces systematycznego myślenia, pozwala nam wysoko stawiać ten traktat i z pośród innych pism wybrać to mianowicie, jako jedno z najważniejszych i najciekawszych w tej niezmiernie doniosłej materji.

Jeszcze jeden wzgląd przemawia za wysokim znaczeniem tego traktatu. Nie mówiąc już o scholastyce, której cały historyczny przebieg można wyznaczać według różnego stosunku względem kategorii, gdyż wszystkie kierunki scholastyki właściwie odróżniamy według rozwoju zapatrywań na uniwersalja, nawet i w późniejszych systematach (np: Kanta), aż do chwili obecnej (np: Hartmanna) dostrzegamy poważne wpływy, jeżeli nie tego pisma bezpośrednio, to przynajmniej późniejszych opracowań przez kontynuatorów tego problemu, któremu Arystoteles dał pierwszy filozoficzną charakterystykę.

Nie tu miejsce rozwodzić się szeroko nad historycznym i systematycznym znaczeniem kategorii Arystotelesa, zazna-

czymy tylko w krótkości, że Stagiryta pierwszy wynalazł ten problemat, a ślady wpływu tego filozofa na późniejsze usiłowania dostrzegamy do dziś dnia, choć, jak mówiłem, poglądy filozoficzne i naukowe od tego czasu uległy oczywiście znacznym zmianom, przekształceniom i uzupełnieniom.

II.

Trudno w tej krótkiej przedmowie zajmować się kolejami pism Arystotelesa, aby w ten sposób stworzyć należyte tło dla historyczno-filozoficznego i filologicznego oświecenia „Kategorji“. Przeto ograniczymy się tylko do krótkiej wzmianki, która jest naszym zdaniem konieczna do należytego zrozumienia znaczenia tego traktatu. „Kategorje“, jako rozprawa, należą do całego kompleksu pism, które wydawcy ujęli w jeden kodeks, obejmujący ich zdaniem pisma logiczne. Jednakże szerokie pojęcie logiki u samego Arystotelesa i późniejszych jego komentatorów i scholjastów wycisnęło swoje wybitne piętno na redakcji tych traktatów. Do szeregu bowiem pism logicznych, które następnie objęto jednym zbiorowym tytułem „Organonu“, zaliczono cały szereg rozpraw, nie zajmujących się wcale kwestjami logicznymi w ścisłym tego słowa znaczeniu. Zwyczajna redakcja „Organonu“ obejmowała prócz „Kategorji“ jeszcze 5 traktatów, a mianowicie: „O wypowiedzeniu“, obie „Analityki“, „Topikę“ i „O wykretach Sofistów“, w których traktowane są narówni z logicznymi kwestje gramatyczne, dotyczące psychologii mowy, retoryki, dialektyki, erystyki, a nawet metafizyki. Niekiedy dołączano prócz powyższych pism jeszcze „Retorykę“ i „O poezji“. W ten sposób pojęcie „Organonu“, jako zbiorowiska traktatów logicznych, było obszerne, znacznie szersze i mniej ścisłe od współczesnego terminologicznego znaczenia logiki.

Pismo „Kategorje“, jak już mówiliśmy, należy również do tych rozpraw i stanowi naczelny traktat, którym rozpoczyna się cały kodeks. Pod względem swej formy posiada

ono cechy charakterystyczne pism, które zostały nam tradycyjnie przekazane w kodeksach pod imieniem Arystotelesa, pod względem zaś treści posiada miejsca wybitne, które mają niezmiernie ważne znaczenie dla charakterystyki filozoficznych poglądów Arystotelesa; całość nauki, w tym piśmie zawartej, na ogół zgadza się z poglądami, wypowiedzianymi w innych pismach tego filozofa, szczególnie na kwestje zasadnicze.

III.

Tłumaczenie tego pisma zostało dokonane z edycji Didota, z uwzględnieniem krytycznego aparatu, zawartego w edycji Bekkiera, i uwag do tekstu Buhlego, Kirchmana etc.

Co do samego tłumaczenia starano się zadośćuczynić dwum warunkom, które mogą być postawione co do wszelkiego przekładu: żeby odpowiadało treści oryginału i jego formie. Uwzględniano również, o ile to było możliwe, jasność wykładu i to, aby wysłowienie odpowiadało właściwościom języka polskiego przy zamianie konstrukcji greckich. Że trudno jest zadośćuczynić tym warunkom w zupełności, jest to zrozumiałe, a o ile z nich wywiązał się tłumacz — przekonana nas przekład. Upprzedzam czytelnika, że głównie chodziło mi o oddanie myśli Arystotelesa, a mniej o inne warunki, gdyż takie stanowisko tłumacza względem tego filozofa uważam za najbardziej racjonalne. Język tłumaczenia nie może być piękny, gdyż i oryginał tych cech nie posiada, ponieważ Arystoteles, aczkolwiek wielkie zasługi położył na polu teorii poezji i prozy, mizernym jest stylistą. Dla rozumienia i tłumaczenia jest on niezmiernie trudny, ponieważ pisze we właściwym sobie stylu lakonicznym do tego stopnia wężłowato, że na każdym kroku pojawia się konieczność wypełniania miejsc eliptycznych przez interpolacje, które wynikają z kontekstu i są konieczne dla należytego zrozumienia, a niekiedy nawet dla zwykłej potoczystości wykładu. Nie darmo posiadał takie szeregi komentatorów, którzy mieli wielkie po-

le do popisu. Usprawiedliwia poniekąd Arystotelesa w tym względzie ta okoliczność, że pisma jego, które do nas doszły, są może tylko notatkami jego wykładów, może nawet dokonanymi przez jego uczniów, których literacko nie obrabiał. Co do właściwości stylu, a nawet opracowania przedmiotu u Arystotelesa należy jeszcze i to, że w jednym miejscu wyraża się krótko, za krótko, chociaż zdawałoby się, że przedmiot wymaga dłuższego rozbioru i dokładniejszego określenia; w drugim znów miejscu po parę razy powtarza się i jakoby drepcze w kółko. W takim stopniu, w jakim objaw ten występuje w „Kategorjach“, nie możemy już go kłaść na karb sposobu opracowania i stylu; w danym razie musimy go przypisać z jednej strony ekscerptom i skrótom, z drugiej zaś strony parafrazie i dodatkom.

Zresztą sprawy, które tu poruszyliśmy, są zbyt specjalne, poglądy na nie jeszcze nie ustalone, wobec czego nie mamy możliwości dać krótkiej i wyczerpującej charakterystyki tej kwestji.

IV.

Dość obszerny komentarz, który jest dołączony do tego traktatu, tak obficie komentowanego w starożytności i w wiekach średnich, jest istotnie niezbędny dla należytego zrozumienia trudniejszych miejsc pisma. W takiej formie, w jakiej został obecnie dołączony do przekładu, nie jest on reprodukcją żadnego z istniejących, lecz powstał drogą bardziej naturalną. W miarę tego, jak sam tłumacz natrafiał na trudności, które przedewszystkim musiał sam pokonać, zwracał się wówczas do starożytnych scholjastów, późniejszych komentatorów, wreszcie nowożytnych uczonych o wyjaśnienie i przy ich pomocy starał się daną „trudność“ rozwiązać, lub uciekał się do własnej inwencji, usiłując dać nowe konjunktury, tak że znaczna część tego komentarza jest indywidualną próbą wyjaśnienia miejsc bardziej zawiłych i dla tego też interpretacja filozoficzna niektórych kwestji, w tym traktacie poru-

szanych, jest zupełnie samodzielna, choć opiera się zasadniczo na całości poglądów Arystotelesa, zawartych w pismach a poniekąd tradycji szkolnej. W miarę postępu tłumaczenia komentarz rósł i rósł, tak że w końcu dorównał co do rozmiaru prawie objętości samego tekstu traktatu, pomimo pewnej oszczędności w uwagach. Celem tego komentarza jest bynajmniej nie nagromadzenie erudycji w stylu scholastycznym, lecz rozebranie każdej trudności, na jaką zdaniem tłumacza może natknąć się czytelnik, t. j. uprzystępnienie treści tego pisma, lub też wskazanie na doniosłość pewnych myśli, na które należy zwrócić baczniejszą uwagę.

V.

W literaturze polskiej, pomijając podręczniki historii filozofji starożytnej, oryginalnie napisane i tłumaczone, w których problemat kategorii Arystotelesa jest traktowany na ogólnym tle jego systematu w związku z całokształtem rozwoju historycznego filozofji greckiej, mamy dwie prace, temu przedmiotowi specjalnie poświęcone: 1-o F. Gabryła „Kategorje Arystotelesa“ — Roz. Ak. Um. w Krakowie; seria II tom XI wydział historyczno-filologiczny, ogólnego zbioru tom 36; str. 1—165; rok 1895. 2-o Wiktora Wąsika „Kategorje Arystotelesa pod względem historycznym i systematycznym“ — wydane z Kasy Pomocy dla osób pracujących na polu naukowym im. dr. med. Józefa Mianowskiego — Warszawa. E. Wende i Spółka — 1909 rok.

Wiktor Wąsik.

Warszawa, w lipcu 1911 r.

ARYSTOTELES.

ORGANON

PIERWSZY TRAKTAT

KATEGORJE

W JEDNEJ KSIĘDZE I DWUNASTU ROZDZIAŁACH.



ROZDZIAŁ I. ¹⁾

I

O homonimach, synonimach i paronimach.

(1) Homonimami ²⁾ nazywają się te rzeczy ³⁾, które mają tylko imię wspólne, znaczenie zaś — różne, np.: „zwierzę“ może oznaczać tak człowieka, jak i rysunek, jego wyobrażający; rzeczy te bowiem mają tylko imię wspólne, ale znaczenie — różne ⁴⁾. Gdyby więc ktoś chciał określić, co stanowi w każdej z tych rzeczy istotę zwierzęcia, ten da bliższe określenie każdej oddzielnie (2). Synonimami ⁵⁾ nazywają się te rzeczy, które mają i imię wspólne i jedno i to samo znaczenie, np.: „zwierzę“ może oznaczać tak człowieka, jak i byka; człowiek bowiem i byk nietylko nazywają się wspólnym imieniem „zwierzęciem“, ale i oznaczają jedną i tę samą substancję. Gdyby więc ktoś chciał określić znaczenie każdej z tych rzeczy — to, co stanowi istotę zwierzęcia w każdej oddzielnie, ten da jednakowe określenia. (3). Paronimami ⁶⁾ nazywają się te rzeczy, które otrzymały swą nazwę od pewnego imienia i tylko końcówką różnią się od niego, np.: od gramatyki pochodzi gramatyk, a od męstwa — mężny ⁷⁾.

ROZDZIAŁ II. ⁸⁾

II

O wypowiedzeniu.

Wyrazy mówi się albo w związku ze sobą, albo też bez żadnego związku; oto, np., w związku: człowiek biegnie, człowiek zwycięża; — bez związku: człowiek, byk, biegnie, zwy-

- 2 cięża. (2) Coś, co istnieje⁹⁾, niekiedy orzeka się o pewnym
II subjeckcie¹⁰⁾, chociaż nie tkwi ono w żadnym subjeckcie, np.:
„człowiek“ orzeka się, jako o subjeckcie, o pewnym człowie-
ku, ten zaś (t. j. człowiek) nie tkwi w żadnym subjeckcie.
Niekiedy coś tkwi w pewnym subjeckcie, chociaż nie orzeka
się tego o żadnym subjeckcie („tkwiącym w pewnym subjeck-
cie“ nazywam to, co, nie występując w czymś jako część,
jednakże nigdy od tego, w czym jest, odłączonym być nie
może), np.: pewna gramatyka tkwi w duszy, jako w sub-
jeckcie, i pewna białość tkwi w ciele, jako w subjeckcie
(wszelki bowiem kolor tkwi w ciele), chociaż nie orzeka
się o żadnym subjeckcie. Niekiedy orzeka się coś o pewnym
subjeckcie, chociaż znajdujesięono w jakimś innym subjeckcie,
np: nauka tkwi w duszy, jako w subjeckcie, a jako o subjeck-
cie orzeka się o gramatyce. Niekiedy coś nie tkwi w żadnym
subjeckcie i nie orzeka się o żadnym subjeckcie, np: „pewien
człowiek“ i „pewien koń“, ani jeden bowiem, ani drugi nie
tkwi w żadnym subjeckcie, ani nie orzeka się o żadnym sub-
jeckcie. Wogóle oddzielnych indywiduów¹¹⁾, zaiste, nie orze-
ka się o żadnym subjeckcie, chociaż nie stoi temu na prze-
szkodzie, aby niektóre z pośród nich tkwiły w jakimś subjeckcie.
„Pewna gramatyka“ istotnie należy do liczby tych rzeczy,
które znajdują się w pewnym subjeckcie, chociaż nie orzeka
3 się ich o żadnym subjeckcie. (3). Gdy coś o czymś orzeka się,
jako o subjeckcie, w takim razie wszystko to, co mówi się
o orzeczeniu, orzeka się i o subjeckcie, np.: „człowiek“ orzeka
się o pewnym człowieku, a „zwierzę“—o człowieku, „zwierzę“
zatem orzeka się i o pewnym człowieku, ponieważ pewien
4 człowiek jest i „człowiek“, i „zwierzę“^{11*)}. (4). Różne gatunki,
które sobie nie podlegają, odmienne posiadają i „różnice“¹²⁾
dla swych rodzajów, np.: zwierzę i nauka. Tym bowiem, co
stanowi różnicę jednego zwierzęcia od drugiego, jest lądo-
wość, dwunożność i zdolność pływania, nie zaś z tego nie bę-
dzie tym, co stanowi różnicę jednej nauki od drugiej: nauka
5 od nauki nie tym różni się, że jest dwunożną. (5) Ale nie, zai-
ste, nie stoi temu na przeszkodzie, aby różnice niezależnych

od siebie gatunków¹³) były jedne i te same, ponieważ wyższe II
 gatunki orzekają o niższych od siebie; jakie zatem są różnice
 orzeczenia, takie będą i podmiot. (6). Każdy wyraz, wzięty 6
 oddzielnie, oznacza, zaiste, albo substancję, albo ilość, albo
 jakość, albo stosunek, albo miejsce, albo czas, albo położenie,
 albo posiadanie, albo czynność, albo cierpienie. (7). Oto, 7
 powiedzmy, substancja, np.: człowiek, koń; — ilość, np.: dwulok-
 ciowe, trzyłokciowe; — jakość, np.: białe, gramatyczne; — sto-
 sunek, np.: podwójne, połowiczne, więcej; — miejsce, np.:
 w liceum, na placu; — czas, np.: wczoraj, w wigilję; — stan,
 np.: pochyła się, siedzi; — posiadanie, np.: jest przyrodzony, ury
 jest uzbrojony; — czynność, np.: uciął, spalił; — cierpienie,
 np.: jest ucięty, jest spalony. (8). Każdy z oddzielnie wygło- 8
 szonych wyrazów nie sam przez się ani nie twierdzi, ani nie
 przeczy; dopiero w związku ze sobą wypowiedziane wyrazy
 ustanawiają twierdzenie lub przeczenie. Każde twierdzenie
 lub przeczenie musi być prawdą lub fałszem, każdy zaś z wy-
 razów, wypowiedzianych bez związku, nie jest ani prawdą,
 ani fałszem, np.: człowiek, białe, biegnie, zwycięża¹⁴).

ROZDZIAŁ III.¹⁵)

III

O substancji.

To najwłaściwiej nazywa się głównie i przedewszystkiem 1
 substancją¹⁶), co ani nie orzeka się o żadnym subjekcie, ani
 nie tkwi w żadnym subjekcie, np.: pewien człowiek, pewien koń.
 (2). Drugimi substancjami nazywa się to, w czym, jako 2
 w rodzajach, tkwią substancje, które nazwaliśmy pierwszymi¹⁷);
 rodzaje więc i gatunki tych rodzaj. Pewien, np., człowiek tkwi,
 jako w rodzaju, w „człowieku“, gatunkiem zaś tego rodzaju jest
 „zwierzę“; te zatem substancje nazywają się drugimi. (3). Jest 3
 to rzeczą jasną, gdy weźmiemy pod uwagę zdania, że o subiek-
 cie orzeka się z konieczności razem z imieniem i pojęciem¹⁸) tego,
 co orzekło się o danym subjekcie, np.: „człowiek“ mówi się

- III o pewnym człowieku, jako o subjeckcie, i orzeka się o nim imię (człowiekiem bowiem nazwiesz pewnego człowieka); ale również i pojęcie „człowiek“ orzeknie się o pewnym człowieku, gdyż pewien człowiek jest i człowiek, i zwierzę. Dlatego to i imię, i pojęcie orzeka się o subjeckcie. (4). W większości wypadków nie orzeka się o subjeckcie ani imienia, ani pojęcia tego, co tkwi w subjeckcie; jednakże nie stoi temu na przeszkodzie, aby w pewnych razach orzec o subjeckcie imię, gdy tymczasem pojęcia orzec nie można. Białość¹⁹⁾, np., tkwiącą w ciele, jako w subjeckcie, orzeka się o subjeckcie (ponieważ ciało nazywamy białym), nigdy zaś o ciele nie orzeka się pojęcia białości. (5). O pierwszych substancjach albo orzeka się wszystkie inne rzeczy, jako o subjecktach, albo tkwią one w pierwszych substancjach, jako w subjecktach. Jest to rzeczą zrozumiałą na zasadzie oddzielnych przykładów: „zwierzę“, np., orzeka się o człowieku, a zatym i o pewnym człowieku orzeka się „zwierzę“. Jeżeli bowiem nie możnaby tego orzec o żadnym z poszczególnych ludzi, to i o człowieku w ogólności²⁰⁾. Skoro kolor tkwi w ciele, tkwi zatym i w pewnym ciele, jeśliby bowiem nie tkwił w żadnym z poszczególnych ciał, to nie tkwiłby w ciele wogóle. O pierwszych zatym substancjach wszystkie pozostałe rzeczy albo orzeka się jako o subjecktach, albo tkwią one w pierwszych substancjach, jako w subjecktach. Gdyby nie było pierwszych substancji, to jest rzeczą niemożliwą, aby istniało coś z pozostałych rzeczy²¹⁾. (6). Z pośród drugich substancji rodzaj jest w większym stopniu substancją, niż gatunek²²⁾, ponieważ jest bliższy pierwszej substancji. Jeśliby ktoś chciał określić pierwszą substancję, czym ona jest mianowicie, to rozumiałej i bliżej ją określi, określając przez rodzaj, niż przez gatunek. Określając, np.: czym jest mianowicie pewien człowiek, określiłby rozumiałej, określając go przez „człowieka“, niż przez „zwierzę“; pierwsze bowiem określenie jest ściślejsze, drugie zaś ogólniejsze. Określając również, czym jest mianowicie pewne drzewo, określi rozumiałej, określając je przez drzewo, niż przez roślinę. (7). Z tego względu nazywają się

pierwsze substancje przedewszystkim substancjami, że są III
subjektami dla wszystkich innych rzeczy i wszystkie inne
rzeczy albo orzeka się o pierwszych substancjach, albo w nich
tkwią. W jakim stosunku znajdują się pierwsze substancje
względem wszystkich innych rzeczy, w takim samym rodzaj
względem gatunku. Rodzaj bowiem jest subjektem dla ga-
tunku i gatunki orzeka się o rodzajach, odwrotnie zaś — ro-
dzai o gatunkach nie orzeka się²³⁾. Dlatego też z pośród tych
substancji rodzaj jest w większym stopniu substancją, niż ga-
tunek²⁴⁾. (8). Wśród samych zaś rodzaj, o ile nie są gatun- 8
kami, żaden rodzaj nie jest w większym stopniu substancją
od drugiego, nie ściślej bowiem określisz pewnego człowie-
ka, określając go przez „człowieka“, niż pewnego konia, okreś-
lając go przez „konia“. (9). Tak samo wśród pierwszych 9
substancji żadna nie jest w większym stopniu substancją
od innej; nie więcej bowiem jest substancją pewien czło-
wiek, niż pewien wół. (10). Ze względu na pierwsze substan- 10
cje tylko rodzaje i gatunki wśród innych rzeczy nazywają
się drugimi substancjami, ponieważ one tylko z pośród orze-
czeń²⁵⁾ wyjaśniają pierwszą substancję. Jeśliby bowiem ktoś
chciał określić pewnego człowieka, czym on jest mianowicie,
to, określając przez rodzaj lub gatunek, ściślej go okreś-
li i uczyni więcej zrozumiałym (określając go mianowicie
przez człowieka lub zwierzę). Jeżeli ktoś będzie określał pew-
nego człowieka przez coś innego, to określi nieodpowied-
nio, np.: „biały“ lub „biegnie“, albo w podobny sposób. Ze
względu na to tylko rodzaje i gatunki wśród innych rzeczy
nazywają się substancjami. (11). Pierwsze substancje najwłaś- 11
ciwiej zwa się substancjami z tego względu, że są subjek-
tami dla wszystkich innych rzeczy. W jakim stosunku znaj-
dują się pierwsze substancje względem wszystkich innych
rzeczy, w takim rodzaju i gatunki pierwszych substancji wzglę-
dem wszystkich pozostałych; o substancjach bowiem orze-
ka się wszystko pozostałe. Dlatego, że pewnego człowieka
nazywasz gramatykiem, — i zwierzę, i człowieka nazywasz
gramatykiem i t. p. (12). Wspólną zatył własnością wszel- 12

- III kiej substancji jest to, że nie tkwi w subiekcie. Pierwsza substancja ani nie tkwi w subiekcie, ani nie orzeka się o subiekcie. Co do drugich substancji jest rzeczą oczywistą, że nie tkwią one w subiekcie: „człowiek“ orzeka się o pewnym człowieku, jako o subiekcie, nie tkwi zaś w subiekcie (wszak w pewnym człowieku nie tkwi „człowiek“). „Zwierzę“ tak samo orzeka się o pewnym człowieku, jako o subiekcie, ale w pewnym człowieku nie tkwi „zwierzę“. Nic nie stoi temu na przeszkodzie, aby o tym, co tkwi w subiekcie, orzekać imię, pojęcia zaś orzec nie można. Razem z imieniem i pojęcie orzeka się o drugich substancjach, jako o subiekcie, pojęcie bowiem człowieka orzeka się o pewnym człowieku tak samo, jak orzeka się o nim pojęcie zwierzęcia. Substancja zatym nie należy do liczby tych rzeczy, które tkwią w subiekcie. (13). Nie jest to właściwe jedynie tylko substancji — różnica (t. j. cecha specyficzna) bowiem, aczkolwiek orzeka się o subiekcie, jednakże w nim nie tkwi. „Dwunożność“ i „lądowość“ orzeka się o człowieku, jako o subiekcie, w człowieku zaś nietkwi ani „lądowość“, ani „dwunożność“. Pojęcie różnicy orzeka się także o wszystkich tych rzeczach, o których mówi się, że stanowią ich różnicę. Jeżeli, np., nazywam człowieka „zwierzę lądowe“, to zarazem i pojęcie „zwierzęcia lądowego“ orzekam o człowieku: człowiek jest zwierzę lądowe. (14). Nie sprawia nam trudności części substancji²⁶), co tkwią w całościach, jako w subiektach, które jednak nigdy nie będziemy zmuszeni nazywać nie-substancjami, ponieważ nie tak będziemy mówili o tym, co tkwi w subiekcie, jak o tym, co jako część tkwi w czymś. (15). To ma się do substancji i różnic, że tworzą one synonimiczne orzeczenia²⁷). Wszystkie orzeczenia, które przez nie zostały dokonane, dotyczą albo jednostek, albo rodzaj. Pierwsza substancja nigdy nie jest orzeczeniem, nie orzeka się bowiem o żadnym subiekcie. Z pośród drugich substancji rodzaj orzeka się o jednostce, a gatunek — o rodzaju i jednostce. Podobnie i różnice orzeka się o rodzajach i jednostkach. Pierwsze substancje zawierają w sobie także pojęcie rodzaj i gatunków, a rodzaj — pojęcie gatunku. Co

mówi się o orzeczeniu, to wszystko twierdzi się i o subjekcie. III
 Podobnie i pojęcie różnic zawierają w sobie i rodzaje, i jed-
 nostki²⁸). Synonimami były nazwane te rzeczy, które miały
 i imię wspólne, i znaczenie jednakowe; wszystkie zatym sub- 16
 stancje i różnice tworzą synonimiczne orzeczenia. (16). Każ-
 da substancja musi oznaczać coś, rzeczywiście istniejące. Co
 do pierwszych substancji jest to rzeczą niewątpliwie słuszną,
 że oznaczają one coś, rzeczywiście istniejące, ponieważ to, co
 każda z nich oznacza, jest oddzielne indywiduum²⁹). Co do
 drugich substancji, to zdaje się, jakoby one z powodu formal-
 nego podobieństwa do orzeczeń oznaczały coś, rzeczywiście
 istniejące, skoro kogoś nazywamy człowiekiem lub zwierzę-
 ciem. Nie jest to jednakże prawda. „Człowiek“ i „zwierzę“
 oznacza bardziej jakość, w tym bowiem wypadku nie jeden
 jest subjekt, jak to ma miejsce przy pierwszej substancji, ale
 o wielu orzeka się „człowiek“ i „zwierzę“³⁰). (17). Druga 17
 jednak substancja nie oznacza tak wprost jakości, jak — „bia-
 łość“: „białość“ nie oznacza nic innego, jak tylko pewną ja-
 kość w substancji, gatunek zaś i rodzaj określają jakość sub-
 stancji. Szersze wskazanie na jakość substancji czyni się
 w gatunku, niż w rodzaju; mówiąc bowiem „zwierzę“, więcej
 obejmuje się, niż mówiąc „człowiek“. (18). To także należy 18
 do właściwości substancji, że niema względem nich przeci-
 wieństw³¹); jakież bowiem przeciwieństwo znalazłoby się
 względem pierwszej substancji, np., względem pewnego czło-
 wieka, lub względem pewnego zwierzęcia; niema wszak
 względem nich żadnych przeciwieństw. Względem zwierzę-
 cia lub człowieka również niema żadnych przeciwieństw. (19). 19
 Nie jest to właściwe wyłącznie substancji, ale i o wielu innych
 kategoriach można to samo powiedzieć, np.: o ilości. Względem
 dwóch łokci lub trzech łokci niema żadnego przeciwień-
 stwa; również względem dziesięciu i t. d. Chyba (o ileby ktoś
 utrzymywał), że „wiele“ jest przeciwieństwem „mało“, lub że
 „dużo“ jest przeciwieństwem „niedużo“. Względem żadne-
 go zatym określenia co do ilości nie znajdujemy żadnego
 przeciwieństwa. (20). Substancja prócz tego nie może mieć 20

- III stopniowania³²⁾. Mówię, że substancja nie może mieć stopni, nie jest bowiem ani mniej, ani więcej substancją, niż inna substancja. Substancja oznacza, czym coś jest mianowicie, o żadnej zaś substancji, czymkolwiek jest, nie mówi się, że jest substancją w mniejszym lub większym stopniu. Jeżeli, np., tą substancją jest człowiek, to ani od siebie samego, ani od kogoś innego ni mniej, ni więcej nie jest człowiekiem; nie mówi się wszak, że ktoś jest więcej człowiekiem od kogoś innego w ten sam sposób, jak o tym, że coś jest więcej lub mniej białe od czegoś innego, lub że coś jest więcej lub mniej piękne od czegoś innego. Mówi się nawet o jednym i tym samym, że znajduje się w większym lub mniejszym stopniu w stosunku do samego siebie. Mówi się, np., o ciele, że, będąc białym, jest więcej białe teraz, niż było przedtem; mówi się również, że będąc ciepłym, jest mniej lub więcej ciepłe. Ale o substancji, rzeczywiście, nie mówi się w żadnym wypadku, że jest nią w mniejszym lub większym stopniu: ani nie mówi się o człowieku, że jest teraz więcej człowiekiem, niż przedtem, ani o żadnej innej substancji. Dlatego to substancja nie
- 21 ma stopniowania. (21). Najistotniejszą cechą substancji wydaje się być to, że może posiadać właściwości wręcz przeciwne, będąc pomimo tego jedną i tą samą. O niczym innym, o ile nie jest substancją, nikt nie mógłby utrzymywać tego, że, będąc czymś jednym i tym samym, może posiadać właściwości wręcz przeciwne. Jeden i ten sam, np., kolor nie jest biały i czarny; ani jeden i ten sam czyn nie będzie zły i dobry. To samo można powiedzieć o wszystkim, co nie jest substancją. Substancja zaś, będąc jedną i tą samą, może posiadać właściwości wręcz przeciwne. Pewien, np., człowiek, będąc jednym i tym samym,
- 22 staje się to biały, to czarny, gorący i chłodny, i zły, i dobry. (22) Z czymś innym nie podobnego nie może zachodzić. Chyba ktoś nam zarzuci, utrzymując, że zdanie i mniemanie mogą posiadać właściwości wręcz przeciwne, ponieważ jedno i to samo zdanie może być prawdą lub fałszem. Jeżeli, np., zdanie, że ktoś siedzi, jest prawdą, to skoro on wstanie, to samo zdanie będzie fałszem. Tak samo i mniemanie. Jeżeli bo-

III
wiem mniemamy, że ktoś siedzi, to, skoro on wstanie, nie-
słusznie sądzymy, mając o nim to samo mniemanie. Jeżeli
ktoś będzie to utrzymywał, to jednak musi odróżnić sposób.
Żadna substancja, dopóki nie przemieniła się, nie może po-
siąść właściwości wręcz przeciwnych. „Zimne“ powstało,
przemieniając się z „gorącego“ (zaszła bowiem zmiana); „czar-
ne“ — z „białego“ i „dobre“ — ze „złego“. Podobnie i inne
rzeczy, które, dopiero ulegszy przemianie, mogą posiadać
właściwości wręcz przeciwne. Zdanie zaś i mniemanie same
w sobie nigdy wogóle nie podlegają zmianie, ale, gdy coś,
czego dotyczą, poruszy się, to ze względu na tę okoliczność
powstaje sprzeczność. Zdanie o tym, że ktoś siedzi, pozostaje
jednakie, gdy zaś ten „ktoś“ poruszy się, to tylko mówi
się, że zdanie to jest prawdą lub fałszem. To samo można
powiedzieć i o mniemaniu. Dla substancji zatem będzie
właściwe tylko to, że jedynie w czasie owej przemiany może
posiąść właściwości wręcz przeciwne. Jesliby pomimo tego
ktoś utrzymywał, że zdanie i mniemanie mogą posiadać właś-
ciwości wręcz przeciwne, to jednakże to nie będzie prawdą.
Zdanie i mniemanie nazywamy nie w tym znaczeniu zdolne-
mi posiadać właściwości wręcz przeciwne, że mogą takowe
posiadać, ale jedynie w tym, że dotyczą one tego, co może
podlegać różnym zmianom. Ze względu na to, czy rzecz,
której dane zdanie dotyczy, istnieje lub też nie istnieje, mó-
wi się, że zdanie jest prawdziwe lub fałszywe, ale nie z tego
względu, że samo zdanie może posiadać właściwości wręcz
przeciwne. Zdanie bowiem i mniemanie w żadnym razie nie
przemienia się; nie mogą one posiąść właściwości wręcz prze-
ciwnych, ponieważ w nich nie powstaje żaden stan³³). Sub-
stancję dlatego nazywa się zdolną posiadać właściwości wręcz
przeciwne, że sama ona takowe posiadać może: może posia-
dać chorobę i zdrowie, i białosć, i czarność. Skoro jakąbądź
z tych właściwości sama substancja posiadzie, to mówi się,
że może posiąść właściwości wręcz przeciwne. Bardziej za-
tym istotną cechą substancji będzie to, że ona może w czasie

III swej przemiany³⁴⁾ posiadać jedną z pośród dwóch wręcz przeciwnych właściwości. Tyle o substancji.

IV

ROZDZIAŁ IV.

O ilości.

- 1 Ilość³⁵⁾ jest albo rozdzielna, albo ciągła. Ilość pierwszego rodzaju składa się z części, które zajmują względem siebie pewne określone położenie, drugiego zaś — z części,
- 2 które tego rodzaju położenia nie zajmują³⁶⁾. (2). Rozdzielną ilością jest, np., liczba i mowa; — ciągłą zaś, np., linja, powierzchnia, ciało; prócz tego jeszcze czas i przestrzeń. (3). Dla części liczby niema wspólnej granicy, przy którejby one łączyły się: jeżeli, np., pięć jest częścią dziesięciu, to przy żadnej wspólnej granicy nie łączą się pięć i pięć; ale oddzielają się. Trzy i siedem również nie łączy się przy żadnej granicy. Wogóle dla części liczby nie możnaby odnaleźć wspólnej granicy, gdzieby one łączyły się, ale zawsze są one oddzielone.
- 4 (4). Tak samo i mowa jest ilością rozdzielną. Że ona jest ilością — oczywista, mierzy się ją bowiem krótką i długą sylabą; jestem zaś zdania, że sama mowa powstaje przy pomocy głosu. Jej części nie łączą się przy żadnej wspólnej granicy; nie istnieje bowiem taka wspólna granica, przy którejby łączyły się sylaby, ale odwrotnie — każda sylaba sama przez
- 5 się jest oddzielona. (5). Linja jest ilością ciągłą, ponieważ można wziąć punkt za wspólną granicę, przy której jej części łączą się, a za wspólną granicę powierzchni — linję. Podobnie możnaby wziąć za wspólną granicę ciała linję lub powierzchnię, przy której łączą się jego części (6). Do tego rodzaju ilości należy czas i przestrzeń³⁷⁾, ponieważ czas terazniejszy łączy się z przeszłym i przyszłym. (7). Przestrzeń również należy do ilości ciągłych, części bowiem ciała, które łączą się przy wspólnej granicy, zajmują pewną przestrzeń; i części zatym przestrzeni, które wypełnia każda część ciała, łączą

się przy tej samej granicy, przy której i części ciała. Z tego IV
względem przestrzeń jest ilością ciągłą, części jej bowiem łą-
czą się przy jednej wspólnej granicy. (8). Jedne ilości skła- 8
dają się z części, które zajmują względem siebie pewne okre-
ślane położenie, drugie zaś ilości składają się z części, któ-
re względem siebie nie zajmują tego rodzaju położenia. Czę-
ści linji, np., zajmują względem siebie pewne określone po-
łożenie, każda bowiem z nich gdzieś leży i możnaby wziąć
każdą oddzielnie i określić, gdzie każda jest położona na
płaszczyźnie i przy której z pozostałych części łączy się z in-
nymi³⁸). Części płaszczyzny również zajmują względem sie-
bie pewne określone położenie; w podobny bowiem sposób
możnaby określić, gdzie każda jest położona i które części łą-
czą się ze sobą. Podobnie części ciała i przestrzeni. Co się
zaś tyczy liczby, to nikt nie byłby w stanie wskazać, czy rze-
czywiście jej części zajmują względem siebie pewne określo-
ne położenie, jak są położone, lub które części istotnie łączą
się ze sobą. Ani też nie mógłby tego dokonać co do części
czasu; żadna bowiem część czasu nie pozostaje, to zaś, co nie
pozostaje, jak, jako takie, może zajmować pewne określone
położenie; powiedzmy lepiej, że jest poprzedzająca i następu-
jąca część czasu. To samo można powiedzieć o liczbie: „je-
den“ rachujemy przed „dwoma“, a „dwa“ — przedtym, niż
„trzy“; części zatym liczby mogą mieć pewien porządek, nie
mogą zaś zajmować żadnego położenia. Podobnie ma się rzecz
z mową, ponieważ żadna jej część nie pozostaje, lecz skoro
coś wyrzekło się, to już nie jest się w możności tego zatrzy-
mać; części jej zatym nie mogą mieć żadnego położenia. Je-
dne więc ilości są tego rodzaju, że części ich zajmują pewne
położenie, drugie zaś takie, że części ich nie zajmują wzglę-
dem siebie żadnego położenia. (9). Właściwie to tylko, co 9
wymieniliśmy, nazywa się ilością, a wszystko inne — przy-
padkowo³⁹). Zwracając uwagę na powyższe ilości, nazywa-
my ilością i co innego. „Więcej białe“, np., mówimy w tym
znaczeniu, że większa jest powierzchnia, i „długie zajęcie“
w tym znaczeniu, że dłuższy czas trwało; również — „ruch

- IV wielki“. Z tego zaś wszystkiego nie samo przez się nie nazywa się ilością w ścisłym znaczeniu. Jeżeli, np., ktoś chciałby objaśnić, jaką co do ilości jest pewna czynność, to określi ją za pomocą czasu, jako roczną, lub w jakiś podobny sposób określając. Określając białosć, określi ją przy pomocy powierzchni — określi białosć stosownie do powierzchni, jaką ona zajmuje. Tylko zatym rzeczy, wymienione na początku, właściwie nazywają się ilościami. Z pośród innych rzeczy nie samo
- 10 przez się nie jest ilością, ale tylko przypadkowo. (10) Względem ilości nie istnieje żadne przeciwieństwo. Że względem rozdzielnych żadne nie istnieje, jest to rzeczą jasną, np.: względem dwóch łokci, lub trzech łokci, lub powierzchni, lub czegoś tego rodzaju. Względem rzeczy tych nie istnieje żadne przeciwieństwo.
- 11 (11). Chyba twierdziłby ktoś, że przeciwieństwem „wielu“ jest „niewiele“, lub względem „dużo“ jest przeciwieństwem „mało“⁴⁰); ale ani jedno, ani drugie nie jest ilością, lecz stosunkiem, ponieważ nie samo przez się nie nazywa się ani dużym, ani małym. W ten sposób określa się coś w tym znaczeniu, że porównywa się je z czymś innym. Np.: górę małą, a ziarnko dużym nazywamy w tym znaczeniu, że jest stosunkowo większą od rzeczy, która należy do jednego gatunku, albo stosunkowo mniejszym z pośród jednogatunkowych. Jest to zatym porównanie czegoś z czymś innym. Jeślibyśmy bowiem coś samo przez się nazwali małym lub dużym, to góry nigdy nie nazwalibyśmy małą, a ziarnka — dużym. Mówimy również, że we wsi znajduje się „dużo“ ludzi, a w Atenach — „mało“, chociażby w Atenach było ich daleko więcej. Podobnie mówimy, że jest „wielu“ w mieszkaniu, a „mało“ w teatrze, chociaż jest ich w teatrze daleko więcej.
- 12 (12). Dwa łokcie i trzy łokcie i t. p. również oznaczają ilość, „mało“ zaś i „dużo“ nie oznacza ilości, lecz bardziej stosunek, coś bowiem nazywamy dużym lub małym w stosunku do czegoś innego. Oczywiście zresztą, że takie rzeczy należą do
- 13 stosunku. (13). Jeśliby nawet ktoś utrzymywał lub nie utrzymywał, że rzeczy te są ilościami, to w każdym bądź razie nie istnieją względem nich przeciwieństwa. O nich nie

twierdzimy, że jest samo przez się mniejsze lub większe, ale IV
w porównaniu z czymś innym, w jaki zatem sposób mógłby
ktoś mówić, że względem takiej rzeczy istnieje jakieś przeci-
wieństwo. (14). Jeżeli w końcu małe i duże będą przeci- 14
wieństwami, to z tego wynika, że jedno i to samo posiada
właściwości wręcz przeciwne i że jedno i to samo względem
siebie samego jest przeciwieństwem. Niekiedy bowiem zda-
rza się, że jedno i to samo jest i dużym i małym. Wszak je-
dno i to samo jest małym w stosunku do tego, a dużym w sto-
sunku do czegoś innego; wynika stąd, że jedno i to samo jest
duże i małe w jednym i tym samym czasie, jednocześnie więc
posiada właściwości wręcz przeciwne. Żadna zaś rzecz jed-
nocześnie nie posiada właściwości wręcz przeciwnych, np.:
substancja. Wydaje się, że może ona posiadać właściwości
wręcz przeciwne, ale nie jest chore i zdrowe jednocześnie;
nic również nie jest białe i czarne jednocześnie. Wogóle i nic
innego nie może jednocześnie posiadać właściwości wręcz
przeciwnych, z tego bowiem wynikałoby, że samo w sobie
jest sprzecznością. Jeżeli „duże“ jest przeciwieństwem „ma-
łego“, a jedno i to samo i duże i małe, byłoby zatem sprzecz-
nością samo w sobie, a wszak jest rzeczą niemożliwą, aby coś
było sprzeczne samo w sobie; duże więc nie jest przeciwień-
stwem małego, ani wielkie — niewielkiego. Dlatego też, gdy-
by nawet ktoś nie zgodził się na to, że rzeczy te należą do
stosunku, lecz utrzymywał, że należą do ilości, to w żadnym
razie nie dowiedzie, iż względem nich istnieje jakieś przeci-
wieństwo. (15). Wydaje się⁴¹⁾, że względem przestrzeni 15
istnieje największe przeciwieństwo co do ilości. To bowiem,
co jest wyżej, przeciwstawiamy temu, co jest niżej. Miejsce
nazywamy wyższym ze względu na środek ziemi z tego po-
wodu, że oddalenie od środka do granic ziemi jest większe⁴²⁾.
Wydaje się, że i określenie innych przeciwieństw stąd pocho-
dzi. Dlatego to przeważnie rzeczy od siebie oddalone okreś-
lamy jako tego rodzaju przeciwieństwa. (16). Ilość nie może 16
mieć stopniowania, np.: dwa łokcie. Nie istnieją takie dwa
łokcie, które są więcej dwoma łokciami, niż inne dwa łokcie;

- IV ani o liczbie nie można tego powiedzieć, np.: „trzy“ nie jest więcej „trzy“, niż „pięć“ — „pięć“; ani „pięć“ więcej „pięć“, niż „trzy“ — „trzy“. Nie mówi się również, że jeden „czas“ jest więcej „czas“, niż drugi⁴³). Wogóle o ilościach nie mówimy, że są mniej lub więcej ilościami. Ilość zatem nie ma
- 17 stopniowania (17). Najistotniejszą cechą ilości jest to, że nazywamy ją „równą“ i „nierówną“. Każdą z wymienionych ilości nazywamy „równą“ i „nierówną“. Ciało, np., nazywamy równym i nierównym. To samo można powiedzieć o innych ilościach, które wymieniliśmy. O każdej mówimy „równa“ i „nierówna“. O ile coś nie jest ilością, to o tym zupełnie nie można powiedzieć „równe“ i „nierówne“. O stanie, np., nie można powiedzieć „równy“ i „nierówny“, lecz lepiej — „podobny“; i białości prawie nie określa się, jako „równą“ i „nierówną“, ale częściej, jako „podobną“. Najwłaściwiej zatem o ilości mówić „równa“ i „nierówna“⁴⁴).

V

ROZDZIAŁ V.

O s t o s u n k u.

- 1 Rzeczą stosunkową nazywa się to, o czym, czymkolwiek jest, mówi się, że, jako takie, istnieje ze względu na coś innego lub przez coś innego w jakibądź inny sposób⁴⁵). (2). Coś, np., czymkolwiek jest, nazywa się „większym“ ze względu na coś innego, ponieważ mówi się, że jest większe od czegoś; coś, czymkolwiek jest, nazywa się „dwa razy większym“ ze względu na coś innego, mówi się bowiem, że jest dwa razy większe od czegoś, i t. p. Posiadanie, np., usposobienie, wrażenie, wiedza i położenie należą do rzeczy stosunkowych. O każdej z nich, czymkolwiek jest, mówi się, że jest taką ze względu na coś innego, ale bynajmniej nie mówi się, że jest czymś niezależnym⁴⁶). O posiadaniu mówi się, że jest posiadaniem czegoś, a o nauce — że jest nauką czegoś; o położeniu — że jest położeniem czegoś, i t. p. Rzeczą stosunkową

nazywa się to, o czym, czymkolwiek jest, mówi się, że, jako V
takie, istnieje ze względu na coś innego lub przez coś innego
w jakibądź inny sposób. Góra, np., nazywa się wielką ze
względem na coś innego, ponieważ mówi się o górze, że jest
stosunkowo wielką. O „podobnym“ mówi się również, że
jest podobnym do czegoś, i o wszystkich innych rzeczach tego
rodzaju mówi się tak samo stosunkowo⁴⁷). (3). Prócz tego 3
—pochylenie, stanie, siedzenie; są one pewnymi położenia-
mi, położenia zaś należą do rzeczy stosunkowych. „Leżeć“,
lub „stać“, lub „siedzieć“ same przez się nie są żadnymi po-
łożeniami, ale nazywają się paronimicznie od wyżej wymienio-
nych rodzajów położzeń. (4). Wśród rzeczy stosunkowych istnieją 4
przeciwieństwa. Cnota, np., jest przeciwieństwem wady, je-
dna zaś i druga należy do rzeczy stosunkowych. Wiedza jest
również przeciwieństwem niewiedzy. (5). Przeciwieństwo je- 5
dnak nie istnieje względem wszystkich rzeczy stosunkowych:
względem podwójnego niema żadnego przeciwieństwa, ani
względem potrójnego, ani względem żadnej rzeczy tego rodza-
ju. (6). Wydaje się, że stosunek może mieć stopniowanie, mó- 6
wi się bowiem, że coś jest podobne i niepodobne w większym
lub mniejszym stopniu; mówi się także, że coś jest równe
albo nierówne w mniejszym lub większym stopniu. Wszyst-
ko to wyraża stosunek, ponieważ podobnym nazywa się po-
dobne do czegoś, a niepodobnym—niepodobne do czegoś. (7). 7
Nie każdy stosunek może mieć stopniowania, o podwójnym
bowiem nie mówi się, że jest podwójne w większym lub
mniejszym stopniu, i t. p. (8). Wszystkie rzeczy stosunkowe 8
mogą nawzajem określać się⁴⁸). Niewolnik, np., nazywa się
niewolnikiem władcy, władca zaś—władcą niewolnika; po-
dwójne — podwójnym ze względu na pojedyncze, a pojedyn-
cze — pojedynczym ze względu na podwójne; większe — wię-
kszym od mniejszego, a mniejsze — mniejszym od większe-
go. Niekiedy jednak w mowie oba określenia różnią się co
do przypadku⁴⁹). O wiedzy, np., mówi się, że jest nauką
przedmiotu nauki, a o przedmiocie nauki mówi się, że jest
przedmiotem nauki względem nauki; o wrażeniu mówi się,



- V że jest wrażeniem obiektu wrażenia, o obiekcie zaś wrażenia
9 mówi się, że jest obiektem wrażenia dla wrażenia. (9). Czasem jednak nie można nawzajem jedno przez drugie w ten sposób określić. Jeżeli niewłaściwie wyraziliśmy stosunek, o którym jest mowa, to, nawzajem określając jedno przez drugie, zrobimy błąd. Jeżeli, np., damy określenie — „skrzydło ptaka“, to nie możemy określić odwrotnie — „ptak skrzydła“, ponieważ z początku niewłaściwie określiliśmy „skrzydło ptaka“; nie dlatego bowiem mówi się o jego skrzydle, że jest ptakiem, ale dlatego, że jest zwierzęciem uskrzydłonym — wszak skrzydła posiada wiele innych zwierząt, które nie są ptakami. Jeżeli zatem ktoś wyrazi się właściwie, to może powiedzieć i odwrotnie, np.: skrzydło jest skrzydłem zwierzęcia uskrzydłonego, a zwierzę uskrzydłone — uskrzydłonym ze
10 względu na skrzydła. (10). Niekiedy jednak i imię trzeba odpowiednio urobić, o ileby to, które jest nadane, niewłaściwie określało stosunek. Gdybyśmy, np., określili — „ster okrętu“⁵⁰), to takie określenie będzie niewłaściwe; nie dlatego bowiem mówi się o jego sterze, że jest okrętem — istnieją wszak okręty, które steru nie posiadają. Z tego względu nie można nawzajem określać jedno przez drugie, ponieważ nie można powiedzieć o okręcie, że jest okrętem steru. Można by jednak znacznie stosowniej wyrazić się, o ileby jakoś w ten sposób określić: „ster jest sterem rzeczy usternionych“ lub w jakiś inny sposób. Imię okrętu w tym wypadku nie jest użyte, odwrotnie więc określając, powiedzielibyśmy właściwiej, niż przedtym: rzecz usterniona jest rzeczą usternioną ze względu na ster. Tak samo i w innych wypadkach. Głowę, np., właściwiej odnieść do ugłowionego, niż do zwierzęcia, nie z tego bowiem względu jest zwierzęciem, że ma
11 głowę — wszak wiele zwierząt głowy nie posiada. (11). Nie trudno możnaby w ten sposób urządzić się, aby dla tych rzeczy, które mają się z innemi nawzajem określać, za każdym razem, o ile nie mają nadanych imion, urabiać imiona od tamtych. W wymienionych poprzednio wypadkach urabialiśmy, np., od skrzydła — uskrzydłone, a od steru — usternio-

ne (12). Wszystkie zatym rzeczy stosunkowe, o ile ten stosunek właściwie jest wyrażony, mogą nawzajem określać się; gdy zaś ten stosunek niewłaściwie jest oznaczony, lecz tak, jak się zdarzy, to nie mogą określać się nawzajem. Twierdzą, że te rzeczy nie mogą nawzajem określać się, którym są nadane imiona, używane w mowie za ogólną zgodą przy tego rodzaju określeniach, o ile zachodzi między nimi stosunek wypadkowy, ale nie istotny. O ile, np., niewolnik nie jest odniesiony do władcy, ale do człowieka, albo do zwierzęcia dwunożnego lub do czegoś podobnego, to nie będzie można dokonać określenia nawzajem, ponieważ niewłaściwie był wyrażony stosunek. (13). Jeżeli zaś właściwie będzie wyrażony ten stosunek i skoro będzie usunięte wszystko to, co jest przypadkowe,⁵¹⁾ i gdy pozostanie tylko to, ze względu na co właściwie zachodzi stosunek, to będzie można twierdzić, że takowy stosunek zawsze istnieje. O niewolniku, np., mówi się, że, jako taki, istnieje ze względu na władcę. Skoro usuniemy wszystko to, co jest we władcy przypadkowe (że, np., jest dwunożny, że jest zdolny do nauki, że jest człowiekiem), i gdy pozostanie tylko to, co stanowi istotę władcy, to zawsze będziemy twierdzili, że niewolnik istnieje ze względu na władcę; mówi się bowiem, że niewolnik jest władcy niewolnikiem. (14). Jeżeli niewłaściwie byłoby oznaczone to, ze względu na co o danej rzeczy mówi się, że istnieje, i gdy pozostawimy tylko to, do czego niewłaściwie odnieśliśmy, a pominiemy wszystko inne — to wówczas o żadnym stosunku nie może być mowy. Niech będzie niewolnik odniesiony do człowieka, a skrzydło — do ptaka, i niech będzie wyłączone wszystko to, co stanowi w człowieku istotę władcy, to rozumie się, że wówczas nie będzie już twierdziło się, że niewolnik istnieje ze względu na człowieka — niema bowiem niewolnika, gdyż nie istnieje władca. Tak samo niech będzie odłączone od ptaka to, co stanowi w nim istotę zwierzęcia uskrzydłonego, to skrzydło już nadal nie będzie należało do rzeczy stosunkowych — nie będzie bowiem istniało skrzydło zwierzęcia uskrzydłonego, skoro samo zwierzę uskrzydłone nie istnieje. (15). Należy

12

V

13

14

15

- V zatym właściwie określić to, ze względu na co o pewnej rzeczy mówi się, że istnieje; jeżeli prócz tego nadamy odpowiednie imię, to i wyrażenie tego stosunku łatwo powstaje. Gdyby nie było imienia, należy je odpowiednio urobić. Gdy zaś każdy stosunek w ten sposób będzie wyrażony, to oczywiście, że wszystkie rzeczy stosunkowe mogą nawzajem określać się.
- 16 (16). Rozumie się, że wszystkie rzeczy stosunkowe, jako takie, istnieją razem z natury⁵²). W większości wypadków jest to słuszne, razem bowiem z podwójnym istnieje i pojedyncze, gdy zaś jest pojedyncze, to istnieje i podwójne; gdy jest władca — istnieje i niewolnik, gdy istnieje niewolnik, to jest i władca, i t. p. Ale rzeczy te i redukują się nawzajem⁵³). Gdyby bowiem nie istniało podwójne, to nie istniałoby i pojedyncze; gdyby, odwrotnie, nie istniało pojedyncze, to nie istniałoby i podwójne, i t. d. (17). Nie jest to jednak prawda,
- 17 że wszystkie rzeczy stosunkowe istnieją razem w przyrodzie; należy bowiem przypuszczać, że przedmiot nauki istniał już przed nauką. Wogóle rzeczy już przedtym istnieją, nim my je poznajemy. Bardzo rzadko, albo nawet nigdy nie zdarza się, aby razem z przedmiotem nauki miała powstać i nauka
- 18 o nim. (18). Gdyby przestał istnieć przedmiot nauki, przestaje istnieć i nauka o nim; ale nauka nie redukuje przedmiotu. Gdyby bowiem nie istniał przedmiot, to nie istniałaby i nauka, niema bowiem wiedzy bez przedmiotu; gdyby zaś nie istniała nauka, to nie stoi temu na przeszkodzie, aby istniał jej przedmiot, np: kwadratura koła⁵⁴). Pomimo tego, że w danym wypadku istnieje przedmiot nauki, nauka o nim jeszcze nie istnieje. Gdyby zaginęła istota żyjąca, to nie będzie istniała i nauka — (Rozumie się, że istnieje wiele przedmiotów, które
- 19 obecnie nie zajmujemy się). (19). W podobny sposób te rzeczy, które wywołują wrażenie. Należy bowiem przypuszczać, że obiekt wrażenia istnieje przed wrażeniem, gdyż, usunąwszy go, jednocześnie usuniemy i wrażenie. Wrażenie natomiast nie usuwa obiektu wrażenia, ponieważ zdolność odczuwania mieści się zewnątrz i wewnątrz ciała. Gdyby przestał istnieć obiekt wrażenia, to zniknęłoby ciało; ciało

bowiem należy do obiektów wrażeń⁵⁵⁾. Gdyby nie istniało V
ciało, to nie będzie istniało i wrażenie; a więc razem z objek-
tem wrażenia przestaje istnieć i wrażenie, ale razem z wra-
żeniem nie przestaje istnieć obiekt⁵⁶⁾ wrażenia. Skoro przestanie
istnieć zwierzę, przestaje istnieć i wrażenie. Np: ciało, ciepłe, 20
przyjemne, gorzkie i wszystko to, co wywołuje wrażenie, sta-
nowi obiekty wrażeń. (20). Wrażenie powstaje razem z tym,
co posiada zdolność otrzypywania wrażeń, ponieważ jedno-
cześnie ze zwierzęciem powstaje i wrażenie. Obiekt wrażeń
istnieje i przed zwierzęciem i przed wrażeniem, ponieważ ogień
i woda, z których składa się zwierzę, wogóle istnieją i przed
zwierzęciem, i przed wrażeniem. (21). Nasuwa się tu wątpli- 21
wość tego rodzaju: czy żadna substancja nie należy do rzeczy
stosunkowych? Co do pierwszych substancji jest to rzeczą
zrozumiałą, że one ani jako całości, ani ich części nie należą,
do rzeczy stosunkowych. Nie mówi się o pewnym człowieku
że jest takim ze względu na innego człowieka, ani o pewnym
byku, iż jest takim ze względu na coś innego. Tak samo
i o częściach substancji: o pewnej ręce nie mówi się, że jest
taką ze względu na coś innego, ale że jest ręką kogoś; o pew-
nej głowie nie mówi się, że jest taką ze względu na coś in-
nego, ale że jest głową kogoś. To samo w większości wy-
padków stosuje się i do drugich substancji. O człowieku, np:
nie mówi się, że jest człowiekiem czegoś; ani o byku, że jest
bykiem czegoś; ani o drzewie, że jest drzewem czegoś, ale że
jest drzewem ze względu na posiadanie pewnych właściwości.
Co do substancji zatym jest rzeczą jasną, że nie należą one
do rzeczy stosunkowych. Co do niektórych drugich substan-
cji zachodzi pewna wątpliwość. O głowie, np:, mówi się, że
jest głową pewnego człowieka, i o ręce, że jest ręką pewnego
człowieka, i t. p. Mogłoby zatym wydawać się, że głowa i rę-
ka należy do rzeczy stosunkowych. (22). Jeżeli jednak okreś- 22
lenie rzeczy stosunkowych jest dostatecznie ścisłe, co jest
rzeczą bardzo trudną, albo wprost niemożliwą, to stanie się
widoczne, że o żadnej substancji nie mówi się, że jest nią ze
względem na coś innego. Jeżeli określenie jest niedostatecznie

- V ściśle (np: rzeczą stosunkową jest taka, której istota znajduje się do czegoś w pewnym stosunku), to w takim razie o drugich substancjach i częściach substancji możnaby coś w tym
- 23 rodzaju twierdzić. (23). Pierwsze określenie (§ 11) dotyczy wszystkich rzeczy stosunkowych. Nie jest bynajmniej jednym i tym samym to, gdy istota czegoś znajduje się względem
- 24 czegoś innego w pewnym stosunku, i to, gdy o czymś, czymkolwiek jest, mówi się, że, jako takie, istnieje ze względu na
- coś innego. (24). Z tego, cośmy powiedzieli, jest jasne, że, o ileby ktoś w sposób dokładny poznał jakąś rzecz stosunkową, pozna również dokładnie i to, ze względu na co o danej rzeczy mówi się, że ona istnieje. Jest to zresztą widoczne z tego, co niżej przytaczamy. Jeżeli ktoś pojmuję, czym jest
- 25 jakaś rzecz stosunkowa (istota rzeczy stosunkowej jest czymś, znajdującym się względem czegoś innego w pewnym stosunku), to rozumie i to, z czym ta rzecz w pewnym stosunku znajduje się. O ile wogóle nie pojmuję tej rzeczy, która znajduje się względem czegoś w pewnym stosunku, to nie pojmię i tego, do czego ta rzecz w pewnym stosunku znajduje się.
- (25) Jest to zupełnie zrozumiałe w każdym poszczególnym wypadku. Jeżeli, np., ktoś dokładnie rozumie, czym jest coś podwójne, również dobrze rozumie i to, w stosunku do czego jest podwójne. Jeśli bowiem rozumie, że coś jest takim samo przez się, a nie, że jest podwójne w stosunku do czegoś określonego, to nie rozumie wogóle, czym jest podwójne. Tak samo i w następującym wypadku: jeżeli ktoś rozumie, że coś jest piękniejsze, to tym samym musi sobie dokładnie uświadamiać, od czego mianowicie jest piękniejsze, zle zaś rozumie, gdy sądzi, że coś jest piękniejsze od brzydszego. Takie rozumowanie jest domysłem⁵⁶), ale nie wiedzą. Niedokładnie bowiem rozumie ten, kto sądzi, że coś jest piękniejsze od brzydszego, gdyż, jeżeli o to chodzi, nie jest nie brzydsze. Jest zatem rzeczą jasną, że, aby ktoś rozumiał jakąś rzecz stosunkową, to musi z konieczności dokładnie rozumieć i to, ze względu na co o danej rzeczy mówi się, jako o istniejącej. (26).
- 26 Głowę, rękę i to wszystko, co jest substancją, czymkolwiek

jest, można dokładnie rozumieć, lecz niekoniecznie należy sobie uświadamiać, że względu na co mówi się o tych rzeczach jako o istniejących — nie potrzeba bowiem dokładnie wiedzieć, czyja jest głowa, lub czyja jest ręka. Rzeczy więc tego rodzaju nie są stosunkowe. Jeżeli te rzeczy nie należą do stosunkowych, to słuszne jest twierdzenie, że żadna substancja nie należy do rzeczy stosunkowych. (27). Trudno jednak wykazać to i o tych rzeczach, o których rzadko rozmyśla się. Rozstrzyganie jednak wątpliwości w poszczególnych wypadkach nie jest niepożyteczne.

ROZDZIAŁ VI.

O j a k o ś c i.

Jakością nazywam to, że względu na co o pewnych rzeczach orzeka się, jakimi one są. (2). Jakość należy do liczby tych rzeczy, które orzeka się różnemi sposobami. (3). Nazwijmy oto jednym rodzajem jakości posiadanie i stan. (4). Posiadanie głównie tym różni się od stanu, że jest dłuższe i trwalsze⁵⁷). Tego rodzaju są wiedza i cnota. Należy bowiem przypuszczać, że nauka, o ile zajmował się nią ktoś starannie, jest stałą i nieodmienną, chybaży zaszła znaczna zmiana z powodu choroby lub czegoś podobnego. Tak samo i cnota. O sprawiedliwości, np.; i roztropności, i t. p., nie należy sądzić, że są czymś chwiejnym i łatwo zmieniającym się. Stanem nazywam to, co jest chwiejne i przemijające, np: gorąco i chłód, choroba i zdrowie, i t. p. Jakoś człowiek do nich zastosowywa się i prędko zmienia się, stając się z gorącego chłodnym i ze zdrowego chorym. To samo można powiedzieć i o innych stanach — chybaży wypadkowo jakiś stan, dłuższy czas trwając, przeszedł w naturę człowieka i, albo stał się niewyleczalnym, lub bardzo trudno możnaby go usunąć, to w tym wypadku mógłby go ktoś nazwać posiadaniem. (5).

- VI które są i bardzo długie i trudno przemijające. O tych ludziach, którzy niezupełnie posiadają naukę, ale są w niej chwiejni, nie mówimy, że są w jej posiadaniu. Z tego zatem wynika, że wiedzę można osiąść w swoim rodzaju i w większym, i w mniejszym stopniu. Posiadanie więc od stanu różni się tym, że ten jest chwiejny, posiadanie zaś bardzo długie i trudne do odmienienia. (6). Każde posiadanie jest stanem, ale niekoniecznie każdy stan posiadaniem. Będący w posiadaniu, znajduje się w swoim rodzaju w pewnym stanie, znajdujący się zaś w pewnym stanie, nie zupełnie jest w posiadaniu czegoś. (7). Drugim rodzajem jakości jest to, że względu na co mówimy: „zdolny do walki na pięści lub do biegu“, „chorowity“ lub „zdrowy“; wogóle we wszystkich tych wypadkach, kiedy określenie nadajemy ze względu na naturalną moc lub niemoc. We wszystkich tych wypadkach nie dlatego mówimy o kimś, że jest takim oto, ponieważ znajduje się w takim stanie, ale dlatego, że posiada moc lub niemoc coś wykonywać w łatwy sposób. O kimś, np.; mówi się, że jest zdolny do walki na pięści lub do biegu nie dlatego, że znajduje się w jakimś stanie, ale dlatego, że posiada wrodzoną zdolność coś wykonywać w łatwy sposób. Zdrowemi nazywają się dlatego, że posiadają naturalną moc nie łatwo poddawać się cierpieniu od różnych przypadłości. W podobny sposób mówimy, że coś jest twarde lub miękkie: twardym nazywa się dlatego, że ma moc nie łatwo rozdzielać się, a miękkim — ponieważ mocy tej nie posiada. (8). Trzecim rodzajem jakości są jakości cierpiętlive. Takimi są, np: słodczy, i gorycz, i cierpkość i t. p. (9). Prócz tego gorąco, i chłód i białość, i czarność. Że to są jakości — oczywista, ponieważ te rzeczy, które je posiadają, jakimi są, ze względu na nie nazywają się. (10). Te jakości nie dlatego nazywają się cierpiętliwymi, że to, co je posiada, czegoś doświadcza. (Nie dlatego bowiem miód nazywa się słodkim, że sam on czegoś doświadcza; ani nie podobnego). W podobny sposób i gorąco, i zimno nazywają się jakościami cierpiętliwymi nie dlatego zaś, że rzecz, która je posiada, cierpi coś, ale dlatego, że każ-

da z wymienionych jakości, działając na zmysły, wywołuje afekt⁵⁸), słodczy bowiem wywołuje pewien afekt smaku, gorąco — dotyku, i t. p. (11). Białość, czarność i inne kolory nazywają się jakościami cierpiętliwymi nie z tego względu, co wyżej wymienione, ale dlatego, że powstają one wskutek afektu. Że z powodu afektu powstają wielkie zmiany kolorów⁵⁹), jest rzeczą jasną, ponieważ ktoś, będąc zawstydzony, rumieni się, a, będąc wystraszony, staje się bladym, i t. p. Gdy ktoś z natury stale podlega jakiemuś cierpieniu (afektowi) z przyczyn naturalnych, to, rzecz prosta, nabiera podobnego koloru, jak gdyby od chwilowego usposobienia; w tym wypadku, gdy ktoś jest chwilowo zawstydzony, to w jego organizmie powstaje pewien stan fizyczny i taki sam stan może również stale istnieć na zasadzie naturalnego ustroju. W obu więc wypadkach naturalnie i kolor podobny powstaje. (12). W tych wypadkach, gdy jakiś stan poczyną się od niełatwo zmien- 12
nych i trwałych afektów, to nazywa się go jakością cierpiętliwą. Jeżeli w organizmie powstaje białość lub czarność, to nazywa się je jakościami (ze względu bowiem na nie orzeka się o rzeczach, jakimi one są). Jeżeli również z powodu dłuższej choroby lub upału zajdzie to samo, t. j. powstanie białość lub czarność, i gdy nie łatwo przechodzi lub całe życie trwa — to i wówczas nazywa się ją jakością, ponieważ i ze względu na nią orzekamy o rzeczach, jakimi one są. Jeżeli jakiś stan powstaje z przyczyn łatwo usuwalnych i szybko przemijających, to nazywa się afektem, ale nie jakością; nikogo bowiem rumieniającego się od wstydu nie nazywamy czerwonym, ani też bladnącego ze strachu — bladym. Lecz lepiej wyrazimy się, mówiąc, że coś cierpi. Te zatym chwilowe usposobienia (stany) nazywają się afektami, a nie — jakościami. (13). W podobny sposób i stany natury duchowej 13
nazywają się jakościami cierpiętliwymi lub afektami. Te stany duchowe, które w czasie samego poczęcia powstają od pewnych niezmiennych afektów, nazywają się jakościami (np: pomieszanie, nagły temperament i inne tego rodzaju usposobienia), ponieważ ze względu na nie orzeka się o ludziach,

VI

11

12

13

- VI jakimi oni są — pomieszani, nagli. W podobny sposób i inne braki nie-fizycznej natury, które, choć nie są wrodzone, powstają jednak z pewnych wypadków. Gdy są trudne do pozbycia lub zupełnie nieodmienne, to i te nazywają się jakościami, ponieważ ze względu na nie orzeka się o ludziach, jakimi oni są. Te zaś usposobienia, które powstają z powodu warunków, łatwo ulegających zmianie, nazywają się afektami. Jeżeli, np.; ktoś, będąc zasmucony, staje się bardziej nagły, to nie mówi się o nim właściwie, że jest nagły, gdyż on tylko pod chwilowym wpływem tego afektu staje się bardziej nagły. Lepiej wyrazimy się, mówiąc, że z powodu czegoś cierpi. Takie zatym stany nazywają się afektami, ale nie jakościami. (14). Czwartym rodzajem jakości jest figura i we wszystkim tkwiąca forma. Prócz tego prostota i krzywizna, i t. p., ponieważ ze względu na nie orzeka się o rzeczach, jakimi one są. Mówi się bowiem, że trójkątne i czworokątne, proste i krzywe oznacza jakość, o tym zaś, jakim jest, orzeka się ze względu na formę. (15). Wydaje się, że rzadkie, gęste, szorstkie i gładkie oznacza również jakość; należy jednak sądzić, że te określenia nie dotyczą jakości. Jest rzeczą jasną, że każde z tych określeń właściwie położenie cząsteczek oznacza: gęstym nazywa się dlatego, że cząsteczki są blisko siebie, rzadkim zaś dlatego, że są one od siebie oddalone; gładkim dla tego, że cząsteczki są ułożone, jak gdyby w prostej linii, szorstkim zaś dlatego, że cząsteczki to podnoszą się, to znów opuszczają się⁶⁰). (16). Jest rzeczą możliwą, że mogłyby jeszcze okazać się jakiś inny rodzaj jakości, ale w przybliżeniu te, które wymieniliśmy, zwykliśmy przedewszystkiem nazywać jakościami. (17). Jakością więc jest wszystko to, co wymieniliśmy. Rzeczy jakościowe nazywają się paronimicznie od nazw jakości lub przez nie w jakibądź inny sposób. W większości wypadków, a nawet prawie zawsze rzeczy, jakimi są, nazywają się paronimicznie od nazw jakości, które posiadają. Od białości, np.; nazywa się „biały“, od gramatyki — gramatyczny; od sprawiedliwości — sprawiedliwy, i t. p. W pewnych wypadkach z tego wzglę-

du, że same jakości imion nie posiadają, rzeczy, jakimi są, VI
nie nazywają się paronimicznie od tych jakości, które posiadają, np: „zdolnym do biegu“ albo „zdolnym do walki na pięści“ nazywa się każdy ze względu na wrodzoną zdolność. Jednakże nazwa ta nie pochodzi od nazwy jakiejś jakości, ponieważ nie są nadane imiona tym jakościom, ze względu na które orzekałoby się o nich, jakimi są. Ale zato są nadane imiona naukom i ze względu na nie każdy zależnie od zdolności nazywa się zdolny do walki na pięści lub wygimnastykowany. Mówi się bowiem: „nauka walki na pięści“ i „gimnastyka“ — i ci więc, którzy są do tych nauk uzdolnieni, jakimi są, nazywają się ze względu na powyższe nauki. Niekiedy nawet w tym wypadku, gdy jest nadane imię pewnej jakości, rzeczy, jakimi są mianowicie, nie nazywają się paronimicznie od nazw właściwych jakości, np: ze względu na cnotę nazywa się ktoś rozumnym, dlatego bowiem, że posiada cnotę, nazywa się rozumnym⁶¹). Ale wyraz „rozumny“ nie pochodzi od „cnoty“. Zdarza się to w niewielu wypadkach. Rzeczy zatem, jakimi są mianowicie, otrzymują nazwy pochodne od imion wymienionych jakości, albo nazwy ich powstają w jakiś inny sposób od imion jakości. (18). Wśród 18
jakości również znajdują się przeciwieństwa, np: sprawiedliwość jest przeciwieństwem niesprawiedliwości, białość — czarność i inne jakości w podobny sposób można przeciwstawić. Wśród rzeczy, które są nazwane, jakimi są mianowicie, ze względu na jakości — również, np: sprawiedliwe jest przeciwieństwem niesprawiedliwego, białe — czarnego. (19). Nie 19
zachodzi to jednak we wszystkich wypadkach. Względem czerwonego bowiem i czarnego lub tego rodzaju kolorów niema przeciwieństw pomimo tego, że są jakościami. (20). 20
Jeżeli jedno z przeciwieństw jest jakością, to i pozostałe przeciwieństwo będzie również jakością. Jest to jasne po rozpatrzeniu poszczególnych kategorii. Jeżeli, np:, sprawiedliwość jest przeciwieństwem niesprawiedliwości, a sprawiedliwość jest jakością, to, rozumie się, że i niesprawiedliwość będzie jakością, żadna bowiem inna kategoria nie będzie odpowiada-

- VI ła „niesprawiedliwości“: ani ilość, ani stosunek, ani miejsce,
ani wogóle żadna, lecz tylko kategorja jakości. Tak samo
21 i inne przeciwieństwa, dotyczące jakości. (21). Jakość ma
stopniowanie⁶²), ponieważ mówi się, że coś jest mniej lub wię-
cej białe od czegoś innego, więcej sprawiedliwe od czegoś in-
nego. Nawet jedna i ta sama jakość wzrasta w stopniu. Coś
22 bowiem, będąc białym, staje się jeszcze bielszym. (22). Nie
wszystkie, ale większość jakości posiada stopniowanie⁶³).
Mógłby jednak ktoś wątpić, czy o sprawiedliwości w stosun-
ku do sprawiedliwości mówi się, że jest w większym lub mniej-
szym stopniu sprawiedliwością. W podobny sposób i inne
stany. Niektórzy, co tyczy się stanów, chwiejnego są zdania.
Nie wszyscy wogóle zgadzają się, że należy o sprawiedliwości
w stosunku do sprawiedliwości mówić, że jest większą; o zdro-
wiu w stosunku do zdrowia — również. Mniej jednak ktoś
od kogoś innego posiada zdrowia, i sprawiedliwości również
mniej, niż ktoś inny. W podobny sposób i gramatyki, i wszel-
kich innych rzeczy. Ale te rzeczy, które otrzymały nazwę od
jakości, te, bez różnicy zdań, mają stopniowanie. Mówi się
23 bowiem, że coś jest gramatyczniejsze od czegoś innego,
i zdrowsze, i sprawiedliwsze, i t. p. (23). Trójkąt i czworokąt
nie ma stopniowania, ani żadna z figur. O ile coś posiada
własności trójkąta lub koła, to zawsze w równym stopniu
jest trójkątem lub kołem; natomiast o nieczym, co tych
własności nie posiada, nie twierdzi się, że jest więcej
trójkątem lub kołem. Nie w większym stopniu jest kołem
czworokąt, niż figura wydłużona, żadna bowiem z tych figur
nie posiada własności koła. O ile, jednym słowem, obie te
figury nie posiadają powyższych własności, to nie mówi się
24 o nich, że jedna z nich jest więcej kołem od drugiej. (24).
Nie wszystkie zatym rzeczy jakościowe mają stopniowanie.
To wszystko, co wymieniliśmy, stanowi właściwość nie tylko
25 jakości. (25). „Podobne“ i „niepodobne“ mówi się jedynie
tylko o jakościach, ponieważ rzeczy są do siebie podobne nie
ze względu na co innego, jak tylko ze względu na jakości,
które posiadają. To zatym będzie stanowiło odrębną cechę

jakości, że ze względu na nią mówi się, że coś jest podobne VI
lub niepodobne. (26). Nie należy się niepokoić, aby nas spot- 26
kał zarzut, że, zamierzając mówić o jakościach, jednocześnie
wylieczyliśmy wiele rzeczy stosunkowych. Mówiliśmy miano-
wicie, że „posiadania“ i „stany“ należą do stosunku. Chociaż
o gatunkach prawie wszystkich tego rodzaju jakości mówi-
liśmy, że są one stosunkiem, to jednak o żadnej poszczegól-
nej jakości tego powiedzieć nie możemy. O nauce, będącej
gatunkiem, samej, czymkolwiek jest, mówi się, że jest nauką
czegoś (ponieważ mówi się: nauka czegoś), ale o każdej po-
szczególnej nauce, czymkolwiek jest, nie mówi się, że jest ta-
ką oto nauką czegoś. O gramatyce, np.; nie mówi się, że jest
gramatyką czegoś⁶⁴), ani o muzyce, że jest muzyką czegoś.
Jeżeli jednak zwracamy uwagę na ich gatunek, to tylko w tym
wypadku mówimy o nich, jako o rzeczach stosunkowych.
O gramatyce, np.; mówi się, że jest nauką czegoś, ale nie—
gramatyką czegoś; o muzyce mówi się, że jest nauką czegoś,
ale nie — muzyką czegoś. Poszczególne zatem jakości nie na-
leżą do rzeczy stosunkowych. O ludziach, jakimi są miano-
wicie, orzekamy ze względu na poszczególne jakości, i takie
bowiem posiadamy. Uczonemi nazywamy ludzi dla tego, że
posiadają którąś z poszczególnych nauk. Poszczególne więc
nauki będą tworzyć jakości, ze względu na które niekiedy
orzekamy o ludziach, jakimi oni są mianowicie; te zaś nauki
nie należą do stosunku. O ileby w końcu zdarzyło się, że
jedno i to samo jest stosunkiem i jakością, to nie jest absur-
dem, ale wówczas należy ono do obu kategorii.

ROZDZIAŁ VII⁶⁵).

VII

O czynności, cierpieniu i pozostałych kategorjach.

Czynność, jak również i cierpienie może być wręcz prze- 1
ciwne i zarazem każde posiada stopniowanie. (2). „Rozgrze- 2
wać“ jest przeciwieństwem „oziębzać“; „być rozgrzanym“

- VII jest przeciwieństwem „być oziębionym“; „być wesołym“ jest przeciwieństwem „być smutnym“. Dlatego to czynność i cierpienie mogą być wręcz przeciwne. (3). Czynność i cierpienie posiada stopniowanie. Można bowiem rozgrzewać w mniejszym lub większym stopniu i być rozgrzanym mniej lub więcej. Cierpienie więc i czynność mają stopniowanie.
- 4 Tyle powiemy o tych kategorjach. (4). O „leżeć“ było powiedziane w rozdziale „o stosunku“, że nazywa się paronimicznie
- 5 od położenia. (5). O pozostałych kategorjach (o miejscu, o czasie i o posiadaniu) z powodu oczywistości nic innego nie powiemy prócz tego, co już powiedzieliśmy na początku, że „mieć“ oznacza, np: być ubranym, być uzbrojonym; miejsce — np: w liceum i t. d.; to wszystko, co powiedzieliśmy
- 6 o tych kategorjach⁶⁶). (6). O powyższych zatym kategorjach dostatecznie powiedzieliśmy.

VIII

ROZDZIAŁ VIII.

O przeciwstawieniu⁶⁷).

- 1 Skoro mowa o przeciwstawieniu⁶⁸), to należy powiedzieć, iloma zwykle sposobami rzeczy przeciwstawiają się sobie. (2). Twierdzę, że jedno drugiemu przeciwstawia się czworako: albo—jako stosunek, albo—jako przeciwieństwa, albo—
- 2 jako pozbawienie i posiadanie, albo — jako twierdzenie i przeczenie. (3). Powiemy w krótkości o każdym sposobie przeciwstawienia; „podwójne“, np: przeciwstawia się „pojedynczemu“, jako stosunek; „dobre“, np: przeciwstawia się „złemu“, jako przeciwieństwo; ze względu na pozbawienie i posiadanie „ślepy“, np: przeciwstawia się „posiadającemu wzrok“; „siedzi“, np: przeciwstawia się „nie
- 4 siedzi“, jako twierdzenie przeczeniu. (4). O tych rzeczach, które przeciwstawiają się sobie, jako rzeczy stosunkowe, mówi się, że one, jako takie, istnieją z powodu tych rzeczy, które im są przeciwstawione, lub ze względu na nie w jakibądź inny sposób⁶⁹). O „podwójnym“, np: jako takim, mówi się, że jest podwójnym czegoś, jest bowiem podwójne w stosunku

do czegoś. „Nauka“ przeciwstawia się „przedmiotowi nauki“, VIII
jako rzecz stosunkowa: mówi się, że „nauka“, jako taka, jest
„nauką“ „przedmiotu nauki“; o „przedmiocie nauki“, jako tak-
kim, mówi się, że istnieje ze względu na to, co jemu przeciw-
stawia się, t. j. ze względu na naukę; o „przedmiocie nauki“
mówi się, że jest „przedmiotem nauki względem czegoś inne-
go“, a mianowicie: względem nauki. O tych zatym rzeczach,
które przeciwstawiają się sobie, jako rzeczy stosunkowe, mó-
wi się, że, jako takie, istnieją z powodu istnienia innych rze-
czy lub mówi się o nich, że ich istnienie nawzajem przez nie
same jest uzależnione⁷⁰). (5). O tych rzeczach, które przeciw- 5
stawiają się sobie, jako przeciwieństwa, nigdy nie mówi się,
że, jako takie, są przeciwieństwem jedno drugiego, lecz mówi
się, że są nawzajem przeciwieństwami. O „dobrym“ nie mó-
wi się, że jest „dobrym złego“, ale mówi się, że jest jego
przeciwieństwem. O „białym“ nie mówi się, że jest „białym
czarnego“, ale mówi się, że jest jego przeciwieństwem. Te
więc rzeczy różnią się tym, że są nawzajem przeciwieństwa-
mi. (6). Które przeciwieństwa są tego rodzaju, że w pewnych 6
rzeczach powstają od początku ich istnienia, lub też o nich
z natury rzeczy orzekają się, to jest rzeczą konieczną, aby jed-
no z tego rodzaju przeciwieństw tkwiło w każdej takiej rze-
czy; między takimi przeciwieństwami niema nic pośrednie-
go. Co się tyczy tych przeciwieństw, które mają wogóle coś
pośredniego, to bynajmniej nie jest rzeczą konieczną, aby
jedno z nich było obecne. Choroba, np., lub zdrowie powsta-
je w ciele zwierzęcia z natury, jest zatym rzeczą konieczną,
aby jedno lub drugie tkwiło w ciele zwierzęcia: albo choroba,
albo zdrowie. „Para“ lub „niepara“ orzeka się o liczbie i jest
rzeczą konieczną, aby jedno lub drugie tkwiło w liczbie: albo
para, albo niepara. Między przeciwieństwami tego rodzaju
niema nic pośredniego — ani między chorobą i zdrowiem, ani
między parą i nieparą. Nie jest zaś konieczne, aby w czymś
tkwiło jedno z przeciwieństw, które mają coś pośredniego.
Białość, np., i czarność z natury powstaje w ciele, lecz bynaj-
mniej nie jest rzeczą konieczną, aby jedno z tych przeci-

- VIII wieństw tkwiło w danym ciele. Nikczemność lub szlachetność orzeka się o człowieku i wielu innych rzeczach, ale bynajmniej nie jest konieczne, aby jedno z tych przeciwieństw tkwiło we wszystkim, o czym możnaby to orzekać; nie wszystko bowiem jest albo nikczemne, albo szlachetne. Istnieje jednak między temi przeciwieństwami coś pośredniego, np: pomiędzy białym i czarnym — popielaty, blady i inne kolory; pomiędzy nikczemnością i szlachetnością — ani nikczemność, ani szlachetność“. (7). W pewnych razach jest nadane imię temu, co jest pośrednie, np: pośredni między białym i czarnym nazywamy popielaty, blady i inne kolory. W niektórych wypadkach nie jest rzeczą łatwą nadać imię temu, co jest pośrednie, wówczas jednak zaprzeczeniem obu krańcowości określimy je, np: ani dobre, ani złe; ani sprawiedliwe, ani niesprawiedliwe. (8). O posiadaniu i pozbawieniu mówi się ze względu na jedną i tę samą rzecz, np: o wzroku i ślepotie mówimy ze względu na oko. Ogólnie można powiedzieć, że albo jedno, albo drugie orzekamy o takiej rzeczy, która z natury może posiadać. (9) Wówczas mówimy, że jakaś rzecz jest czegoś pozbawiona, jeżeli zupełnie nie posiada tego, co ma możliwość posiadać;—w tym wypadku, jeżeli z natury w niej to tkwi i gdy z natury posiadać powinna. Bezzębnym nie nazywamy tego, co wogóle zębów nie posiada i ślepym nie tego, co wogóle nie posiada wzroku, lecz to, co obecnie wzroku nie ma, choć z natury posiadać powinno: przecież nie nazywamy bezzębnym i ślepym tego, co od urodzenia ani wzroku, ani zębów nie posiada. (10). To, co jest pozbawione, i to, co posiada, nie jest tym samym, co pozbawienie i posiadanie. Posiadanie bowiem jest wzrokiem, a pozbawienie — ślepotą, ale to, co wzrok posiada, nie jest wzrokiem, ani ślepe — ślepotą. Ślepotą jest pewnego rodzaju pozbawieniem, a „być ślepym“ jest to samo, co „być pozbawionym“, ale bynajmniej nie „pozbawieniem“. Jeżeli w końcu „ślepotą“ i „być ślepym“ byłoby jednym i tym samym, to jedno i drugie możnaby orzec o jednym i tym samym subjeckie: choć mówimy, że człowiek jest ślepy, ale nigdy człowieka nie nazy-

wamy ślepotą⁷¹). (11). Należy sądzić, że to, co jest pozbawio- 11
ne, i to, co posiada, przeciwstawia się sobie tak, jak pozba- VIII
wienie i posiadanie, ponieważ w obu wypadkach sposób prze-
ciwstawienia jest jeden i ten sam: jak „ślepotę“ przeciwsta-
wia się „wzrokowi“, tak samo i „ślepe“ przeciwstawia się te-
mu, co wzrok posiada (12). To, o czym przeczy się lub twier- 12
dzi, nie jest tym samym, co przeczenie lub twierdzenie.
Twierdzenie bowiem jest mową, w której twierdzi się, a prze-
czenie mową, w której przeczy się; to zaś, o czym przeczy się
lub twierdzi, nie jest mową, lecz rzeczą. (13). Utrzymuję, że 13
i to, o czym twierdzi się lub przeczy, przeciwstawia się sobie
nawzajem tak, jak twierdzenie i przeczenie, ponieważ i w tym
wypadku jest ten sam sposób przeciwstawienia. Twierdzenie
przeciwstawia się niekiedy przeczeniu w ten sposób, jak np:
to, co siedzi, temu, co nie siedzi; tak samo, jak „siedzenie“ —
„niesiedzeniu“, przeciwstawiają się sobie i rzeczy, których
dotyczy jedno lub drugie. (14). Oczywiście, że pozbawienie 14
i posiadanie nie przeciwstawiają się sobie w ten sposób, jak
rzeczy stosunkowe, ponieważ o żadnym z nich nie mówi się,
że, jako takie, istnieje ze względu na to, co mu przeciwstawia
się: wzrok nie jest ślepoty wzrokiem, ani nie mówi się o nim,
że w jakiś inny sposób istnieje ze względu na ślepotę. Tak
samo nie możnaby powiedzieć o ślepotcie, że jest ślepotą wzro-
ku, ale mówi się, że ślepotą jest pozbawieniem wzroku, nie
zaś ślepotą wzroku. (15). Wszystkie zresztą rzeczy stosunko- 15
we określają się nawzajem, a więc i ślepotą, o ileby była rze-
czą stosunkową, mogłaby nawzajem określać to, ze względu
na co mówiłoby się, że jest ślepotą. Nie określa jednak na-
wzajem, ponieważ nie mówi się o wzroku, że jest ślepoty
wzrokiem. (16). Z powyższych przykładów jest widoczne, że 16
te rzeczy nie przeciwstawiają się sobie w ten sposób, jak prze-
ciwieństwa, o których orzeka się ze względu na to, iż są cze-
goś pozbawione, lub iż coś posiadają. Jest rzeczą konieczną,
aby jedno z pośród tego rodzaju przeciwieństw, które nie ma-
ją niczego pośredniego, zawsze tkwiło w tej rzeczy, w której
z natury musi tkwić lub też o niej orzekać się. Tego zaś ro-

VIII dzaju przeciwieństwa nie posiadają niczego pośredniego, z których jedno z konieczności musi tkwić w tym, w czym tkwić może, np: dla choroby lub zdrowia, dla pary lub niepary niema niczego pośredniego. O ile przeciwieństwa mają coś pośredniego, to nigdy nie jest rzeczą konieczną, aby jedno z nich tkwiło we wszystkim. Nie jest bowiem konieczne, aby czarnym lub białym, albo gorącym lub zimnym było wszystko to, co takim być może, ponieważ nie stoi temu na przeszkodzie, aby w każdej takiej rzeczy tkwiło coś pośredniego. Nie jest więc rzeczą konieczną, aby jedno z pośród przeciwieństw, które mają coś pośredniego, tkwiło w tym, w czym tkwić może, z wyjątkiem tego wypadku, gdy w czymś z natury rzeczy jedno z przeciwieństw tkwić musi, np: w ogniu istota gorąca; w śniegu istota białości. W tych wypadkach musi tkwić wyłącznie jakieś jedno, lecz bynajmniej nie którebądź, ponieważ nie zdarza się, aby ogień był zimny, a śnieg—czarny. Nie jest zatem rzeczą konieczną, aby jedno z przeciwieństw tkwiło we wszystkim tym, w czym tkwić może, ale zato w tym, w czym z natury rzeczy tkwi tylko jedno, to tkwi jakieś jedno wyłącznie, a nie którekolwiek⁷²). Wszystko to, co wyżej powiedziało się, nie dotyczy pozbawienia i posiadania. Nie jest rzeczą konieczną, aby jedno z nich tkwiło zawsze w tym, w czym tkwić może; póki bowiem nowonarodzone nie posiada wzroku, to nie mówi się o nim ani, że jest ślepe, ani też, że wzrok posiada. Przeciwieństwa więc tego rodzaju, jak posiadanie i pozbawienie, nie należą ani do tych, które nie posiadają niczego pośredniego, ani też do tych które mają coś pośredniego. Jest jednak rzeczą konieczną, aby w danej chwili było czegoś pozbawione, lub też coś posiadało wszystko to, co ma do tego prawo. O ileby coś miało możliwość z natury posiadać wzrok, to wówczas twierdziłoby się albo, że jest ślepe, albo też, że wzrok posiada, i bynajmniej nie wyłącznie, że jest tym lub owym, ale jakimbądź. Nie jest więc rzeczą konieczną, żeby było ślepe, lub też wzrok posiadało, ale jakimbądź. Co zaś tyczy się tych przeciwieństw, które posiadają coś pośredniego, to nigdy nie jest konieczne,

aby jedno z nich tkwiło we wszystkich rzeczach, ale w nie- VIII
których, w tych jednak nie wyłącznie jakieś jedno przeci-
wienstwo. Oczywiście zatem, że w żaden sposób nie przeciw-
stawiamy, jako przeciwieństwa, tych rzeczy, które przeciw-
stawiamy ze względu na pozbawienie lub posiadanie. (17). 17
Prócz tego, co dotyczy się przeciwieństw, to jest możliwe, aby
zaszła zmiana z jednego przeciwieństwa w drugie w tej rze-
czy, która może przeciwieństwa tego rodzaju posiadać (z wy-
jątkiem tego wypadku, gdy w czymś z natury rzeczy musi
tkwić jakieś jedno wyłącznie, np: w ogniu tkwi istota gorą-
ca): zdrowe może zachorować, białe stać się czarnym, zimne—
gorącym, a z rozumnego może stać się głupim, z głupiego
zaś rozumnym. Człowiek bowiem mierny, lepiej przepędza-
jąc czas i oddając się rozmowom, gdy cokolwiek zajmie się
tym, aby stać się doskonalszym, to jeżeli nawet na razie uczy-
ni małe postępy, jest jednakże rzeczą jasną, że albo w zupeł-
ności może się odmienić, lub też znaczne poczynić postępy.
Gdy usilnie w kierunku cnoty dąży, to przynajmniej jakiś
postęp na tej drodze uczyni od początku; jest zatem rzeczą
prawdopodobną, że stanie się doskonalszym; stale zaś w tym
kierunku ćwicząc się, zupełnie odmieni⁷³⁾ się, jeżeli z czasem te-
go nie zaniecha. Co dotyczy się posiadania i pozbawienia, to
jest rzeczą niemożliwą, aby zaszła zmiana jednego na drugie.
Zachodzi zmiana z posiadania na pozbawienie, ale z pozba-
wienia na posiadanie nastąpić nie może, żaden bowiem
ślepy nanowo nie przejrzy, ani łysy nie porośnie włosami,
ani też bezzębnemu nie urosną zęby. (18). Jest rzeczą jasną, 18
że to, co przeciwstawia się jako twierdzenie i przeczenie, nie
przeciwstawia się w żaden z wyżej przytoczonych sposobów:
w tym jedynie wypadku jest zawsze rzeczą konieczną, aby
jedno było prawdą, a drugie fałszem. Co dotyczy się przeci-
wienstw, to nie jest konieczne, aby zawsze jedno z nich było
prawdą, a drugie fałszem; ani dla rzeczy stosunkowych, ani
dla posiadania i pozbawienia. Zdrowie, np:, i choroba są prze-
ciwienstwa, a żadne z nich nie jest ani prawdą, ani fałszem.
Tak samo podwójne i połowiczne przeciwstawia się jako

sprawiedliwość — niesprawiedliwości, odwaga — bojaźni i t. d. (23). Niekiedy dobro, niekiedy zaś również zło stanowi przeciwieństwo zła, a mianowicie: przeciwieństwem biedy, będącej złem, jest zbytek, który jest również zło, ale środek, który jest w równej mierze względem obydwóch przeciwieństwem, stanowi dobro. (24). Co tyczy się przeciwieństw, to nie jest rzeczą konieczną, aby, o ile istnieje jedno przeciwieństwo, istniało i pozostałe. Gdy bowiem wszyscy są zdrowi, będzie istniało tylko zdrowie, a choroba — nie. Również, gdy wszyscy są bieli, będzie istniała tylko białość, a czarność — nie. (25). Jeżeli to, że „Sokrates jest zdrow“, jest przeciwieństwem tego, że „Sokrates jest chory“, to przez to nie rozumiemy, że oba te przeciwieństwa jednocześnie tkwią w jednym i tym samym, ani też nie będziemy pojmowali w ten sposób, że może tkwić i drugie przeciwieństwo w tym wypadku, jeżeli jedno z przeciwieństw tkwi. Skoro bowiem istnieje to, że „Sokrates jest zdrow“, to nie będzie istniało to, że „Sokrates jest chory“⁷¹). (26). Oczywiście, że przeciwieństwa powstają w każdej rzeczy zgodnie z jej rodzajem lub gatunkiem: zdrowie lub choroba z natury rzeczy może istnieć w ciele zwierzęcia; białość i czarność — wprost w ciele, a sprawiedliwość i niesprawiedliwość — w duszy człowieka. (27). Jest rzeczą konieczną, aby wszystkie przeciwieństwa znajdowały się albo w jednym i tym samym gatunku, albo — w przeciwnych gatunkach, albo — żeby same były gatunkami. „Białość“ i „czarność“ znajdują się w jednym i tym samym gatunku, kolor bowiem jest ich gatunkiem; „sprawiedliwość“ i „niesprawiedliwość“ — w przeciwnych gatunkach, ponieważ jednego cnota, a drugiego wada jest gatunkiem; „dobro“ i „zło“ same nie znajdują się w żadnych gatunkach, ale one właśnie są gatunkami pewnych przeciwieństw.

VIII

23

24

25

26

27

IX

ROZDZIAŁ IX.

O pierwszeństwie.⁷⁸⁾

- 1 O pierwszeństwie jednej rzeczy przed drugą mówi się
2 czworako. (2). Po pierwsze i głównie ze względu na czas. Ze
względem na czas jedna rzecz nazywa się wcześniejszą od dru-
giej i późniejszą; dlatego bowiem, że więcej czasu przeszło,
3 mówi się, że jest wcześniejsza i późniejsza. (3). Po drugie —
ta rzecz, z której istnienia nie wynika, jako następstwo, ist-
nienie drugiej rzeczy tak, jak w porządku odwrotnym⁷⁹⁾. „Je-
den“, np.; ma pierwszeństwo przed „dwoma“, jeżeli bowiem
istnieje „dwa“, niezwłocznie wynika istnienie „jednego“; ale,
gdy istnieje „jeden“, nie jest rzeczą konieczną, aby istniało
i „dwa“. Z istnienia zatem jednostki nie wynika bynajmniej,
jako następstwo, istnienie pozostałych tak, jak w porządku
odwrotnym. Rzeczą pierwszą wydaje się mi być ta, z której
istnienia nie wynika, jako następstwo, istnienie innej tak, jak
4 w porządku odwrotnym. (4). Po trzecie — mówi się, że coś
jest pierwsze ze względu na pewien porządek, np: w nauce
i w mowie. W naukach bowiem, w których dowodzi się cze-
goś, są pewne rzeczy co do porządku poprzedzające i nastę-
pujące, gdyż zasady ze względu na porządek poprzedzają
opis. W gramatyce litery poprzedzają sylaby. W mowach
ma się rzecz podobnie, wstęp bowiem ze względu na porzą-
dek poprzedza wykład. (5). Zdaje się, że prócz wyżej wymie-
5 nionych rodzajów pierwszeństwa to, co lepsze i godniejsze, jest
z natury rzeczy pierwsze. Wielu ludzi zwykło nazywać bar-
dziej godnych i więcej szanowanych pierwszemi z pośród sie-
bie; ale ten sposób oznaczania pierwszeństwa jest prawie naj-
mniej odpowiedni ze wszystkich. Wyliczyliśmy więc prawie
6 wszystkie rodzaje pierwszeństwa⁸⁰⁾. (6). Mogłoby wydawać
się, że, prócz wymienionych, jest jeszcze inny rodzaj pierw-
szeństwa. Z pośród tych rzeczy, wśród których z istnienia
jednych wynika, jako następstwo, istnienie innych, te rzeczy

należałoby nazwać pierwszymi zgodnie z naturą rzeczy, które IX
w jakiś sposób są przyczyną istnienia drugich. Że są pewne
rzeczy tego rodzaju — oczywista. Dlatego, że istnieje czło-
wiek, jako następstwo jego istnienia wynika zarazem istnie-
nie odpowiedniego wyrazu. Jeżeli bowiem istnieje człowiek,
odpowiednią jest nazwa, którą go mianujemy, że jest „czło-
wiekiem“. Odwrotnie — o ile odpowiednia jest nazwa, którą go
mianujemy, że jest „człowiekiem“, to człowiek istnieje. Ale
odpowiedni wyraz nigdy nie jest przyczyną istnienia rzeczy,
rzecz więc zjawia się w pewnym stopniu przyczyną istnienia
odpowiedniej nazwy. Ze względu na to, czy rzecz istnieje
lub nie istnieje, mówi się odpowiednią lub nieodpowiednią
nazwą. Podług pięciu zatem sposobów mówi się, że jedna
rzecz jest pierwszą przed drugą.

ROZDZIAŁ X.

IX

O sposobach użycia wyrazu „razem“.

Najsłuszniej mówi się wprost o tych rzeczach, że „ra- 1
zem“⁸¹⁾ istnieją, których powstanie przypada na jeden i ten
sam czas, żadna bowiem z tych rzeczy nie jest ani poprzedza-
jąca, ani następująca; a zatem, że są razem, mówi się ze wzglę-
du na czas. (2). Z natury „razem“ istnieją te rzeczy, wśród 2
których istnienie jednej wynika, jako następstwo, z istnienia
drugiej i w porządku odwrotnym, w żaden zaś sposób jedna
rzecz nie jest przyczyną istnienia drugiej, np: podwójne i po-
jedyncze⁸²⁾. W danym wypadku można dokonywać kon-
wersji⁸³⁾, a mianowicie: skoro istnieje podwójne — istnieje
i pojedyncze, gdy zaś istnieje pojedyncze — istnieje i podwój-
ne; żadne bowiem z nich dla żadnego nie jest przyczyną jego
istnienia. (3). O rzeczach, które należą do jednego i tego sa- 3
mego gatunku, zgodnie z naturą mówi się, że istnieją razem
ze sobą. Mówi się, że rzeczy tego rodzaju są nawzajem sobie
przeciwstawione, które znajdują się w jednej i tej samej kla-
syfikacji⁸⁴⁾, np: „zwierzę uskrzydłone“ przeciwstawiamy „łą-
jaka? 3
przeciwstawienie“

- X dowemu“ i „wodnemu“, te bowiem, należąc do jednego i tego samego gatunku, nawzajem są sobie przeciwstawione; (zwierzęta dzielą się na: uskrzydłone, lądowe i wodne). Żadne z tych zwierząt nie jest ani poprzedzające, ani następujące, ale widzimy, że takowe istnieją razem w przyrodzie. Każde z nich możnaby znów podzielić na rodzaje: i lądowe, i wodne, i uskrzydłone. Te zatem rzeczy z natury istnieją razem, które należą do jednego i tego samego rodzaju według jednej i tej samej klasyfikacji. (4). Gatunki są zawsze pierwsze przed rodzajami, z ich bowiem istnienia nie wynika, jako następstwo, istnienie rodzajai⁸⁵). Skoro, np., istnieje „zwierzę wodne“ — istnieje i „zwierzę“, ale skoro istnieje „zwierzę“, to nie jest rzeczą konieczną, aby istniało „zwierzę wodne“. (5). O tych zatem rzeczach mówi się zgodnie z naturą, że razem istnieją, wśród których istnienie jednej wynika, jako następstwo, z istnienia drugiej i w porządku odwrotnym, w żaden zaś sposób jedna nie jest przyczyną istnienia drugiej. Również mówi się i o tych rzeczach, które, należąc do jednego i tego samego gatunku, wzajemnie są sobie przeciwstawione. Wprost o tych rzeczach mówi się, że razem istnieją, których powstanie przypada na jeden i ten sam czas.

XI

ROZDZIAŁ XI.

O ruchu.

- 1 Jest sześć rodzajai ruchu: powstawanie, znikanie, powięk-
2 szanie, zmniejszanie, przemiana i zmiana miejsca⁸⁶). (2).
Prócz tego jest rzeczą oczywistą, że ruchy różnią się pomiędzy sobą, ponieważ powstawanie nie jest znikaniem, ani powiększanie — zmniejszaniem, ani zmianą miejsca i t. d. (3).
3 Co zaś tyczy się przemiany, to zachodzi pewna wątpliwość, czy czasem nie jest rzeczą konieczną, aby to, co ulega przemianie, przemieniało się pod wpływem jakiegoś z pozostałych ruchów. Ale to nie jest konieczne. Przy wszystkich prawie

afektach, lub w większości wypadków zdarza się, że przemieniamy się, choć żaden z pozostałych ruchów nie uczestniczy. Nie jest bowiem rzeczą konieczną, aby to, co jest wzburzone wskutek afektu, powiększało się lub zmniejszało. Podobnie i w innych wypadkach: odmienna zachodziłaby przemiana i przy innych ruchach. Gdyby zachodziła ta sama, to wynikałoby, że to, co przemieniło się, zarazemby powiększyło się lub zmniejszyło, albo nastąpiłby jakiś inny ruch; ale to nie jest rzeczą konieczną. (4). Z tego również wynikałoby, że to, co powiększa się lub znajduje się pod działaniem jakiegoś innego ruchu, przemienia się. Istnieją jednak rzeczy i tego rodzaju, co powiększają się, a jednak nie przemieniają się, np: kwadrat, opisany gnomonem, powiększa się, ale nie zmienia się⁸⁷). Podobnie i w innych tego rodzaju wypadkach. Ruchy więc różnią się między sobą. (5). Przeciwnieństwem ruchu wogóle jest spokój, a każdego poszczególnego rodzaju ruchu — oddzielny: powstawania — znikanie, powiększania — zmniejszanie, a zmiany miejsca — pozostawanie na miejscu⁸⁸); (głównie jednak należy przeciwstawić zmianę na przeciwnie miejsca, np: tej, która jest „z dołu“ — tę, która jest „do góry“, i tej, która jest „z góry“, — tę, która jest „do dołu“). (6). Co tyczy się tego ostatniego z pośród wymienionych ruchów, t. j. pozostawania, to nie jest rzeczą łatwą określić, co ostatecznie jest jego przeciwnieństwem, o ileby ktoś w tym wypadku nie przeciwstawił „pozostawania co do jakości“ lub „zmiany na przeciwną jakość“. W ten sam sposób możnaby przeciwstawić „zmianie miejsca“ „pozostawanie na miejscu“ lub „zmianę na przeciwnie miejsca“. Przemiana bowiem jest „zmianą co do jakości“; przeciwstawia się także „spokój co do jakości“ „ruchowi co do jakości“; np: temu, co „staje się białym“, przeciwstawia się to, co „staje się czarnym“, ponieważ rzeczy przemieniają się w tym wypadku, gdy zachodzi w nich zmiana na przeciwną jakość.

XI

4

5

6

2

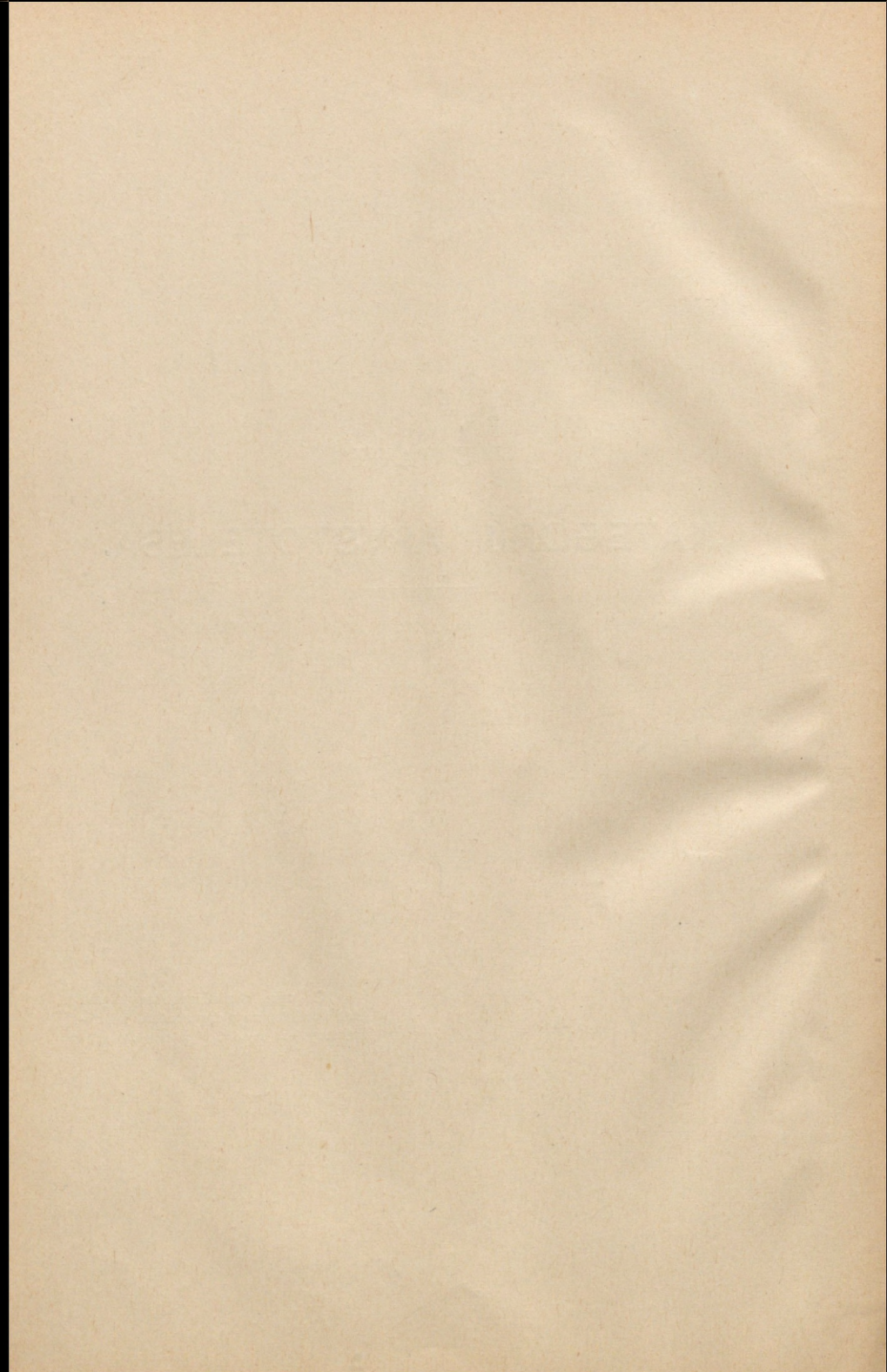
✓

O sposobach użycia słowa „mieć“⁸⁹).

- 1 Słowo „mieć“ używa się w mowie w wielu razach. (2).
2 Albo — gdy jest mowa o posiadaniu, stanie lub którejś innej
 jakości; mówimy bowiem, że „mamy“ i pewną naukę, i cno-
3 tę. (3). Albo — gdy jest mowa o ilości, np: jaką właśnie ktoś
 „ma“ wysokość; mówi się bowiem, że „ma“ trzy łokcie wy-
4 sokości lub cztery. (4). Albo — gdy jest mowa o czymś, co
5 odnosi się do ciała, np: „ma“ płaszcz, tunikę. (5). Albo — gdy
 jest mowa o czymś, co znajduje się na części ciała, np: „ma“
6 pierścień na palcu. (6). Albo — gdy jest mowa o części ciała,
7 np: „ma“ rękę lub nogę. (7). Albo — gdy jest mowa o tym,
 co mieści się w dzbanie, np: medimnos pszenicy lub keramjon
 wina; mówi się bowiem, że dzban „ma“ keramjon wina, a me-
8 dimnos pszenicy. O tym więc wszystkim, co mieści się w dzba-
9 nie, mówi się, że „ma“. (8). Albo — gdy jest mowa o doby-
 ku; mówi się bowiem, że „ma“ dom lub pole. (9). Mówimy
 także, że „ma“ żonę i że żona „ma“ męża. Należy jednak
 sądzić, że obecnie wymieniony sposób użycia słowa „mieć“
10 jest najmniej właściwy, ponieważ „ma żonę“ nic innego nie
 oznacza, jak to, że razem z nią mieszka⁹⁰). (10). Prawdopo-
 dobnie możnaby wyszukać jeszcze i niektóre inne sposoby
 użycia słowa „mieć“, ale zwykle używane w mowie prawie
 wszystkie są tu wyliczone.

UWAGI
do
„KATEGORJI“ ARYSTOTELESA.

„Kto chce zbadać zaplątany węzeł,
„ten powinien najpierw zbadać, jak za-
„plątany jest węzeł“. (Arystoteles)



Uwagi do
„Kategorji“ Arystotelesa.

Rozdział I, składający się z 3 §§, stanowi tak zwaną „pro- 1
teorję“. Jest to część traktatu, poprzedzająca właściwą „te-
orję“ czyli „kategorje“.

„Homonymy“ możnaby po polsku przetłumaczyć przez 2
„jednomienne“, t. j. tożsame co do imion; ale termin ten nie
jest używany.

Wyrażenia: „te rzeczy“, „rzeczy tego rodzaju“ i t. p. 3
w całym tłumaczeniu używamy dla oddania rodzaju nijakie-
go (przeważnie liczby mnogiej) zaimków lub rodzajnika
w znaczeniu zaimkowym. A więc „rzecz“ ma tutaj szersze
znaczenie, niż zwykle, i oznacza przedmiot, o którym mówi
się, wogóle wszelki obiekt myśli bez względu na to, czym on
jest: czy wprost rzeczą materialną, czy terminem logicznym
lub pojęciem metafizycznym. Obraliśmy ten sposób wyraże-
nia z jednej strony dlatego, że i w języku polskim ma ono
częstokroć takie znaczenie, z drugiej zaś strony dla ujedno-
stajnienia tłumaczenia. (Braliśmy je nawet w tych wypad-
kach, gdzie można było powiedzieć dokładniej, np: pojęcia,
właściwości i t. d., o ile w tekście nie było wprost na to wska-
zane).

Zachodzi więc w tym razie stosunek nominalnej (co do 4
imienia) identyczności rzeczy; przy synonimach zaś — nomi-
nalnej i racjonalnej (co do imienia i znaczenia).

t. j. jednoznaczne. Synonimy w terminologii współ- 5
czesnej mają cokolwiek inne znaczenie, a mianowicie: syno-
nimami nazywamy dwa wyrazy, oznaczające pojęcia bliskie

znaczeniem, np: sumienność i uczciwość. U Arystotelesa pojęcie synonimów ma raczej metafizyczny charakter.

- 6 t. j. pochodne. Paronim jest to pojęcie czysto gramatyczne, choć i jako pojęcie dialektyczne ma w metafizyce Arystotelesa pewne zastosowanie.

- 7 Zadaniem tego rozdziału jest nie tyle dać definicje homonimów, synonimów i paronimów, ile określić stosunki, mogące zachodzić w hierarchji pojęć. Pojęcia te odgrywają ważną rolę (szczególnie dwa pierwsze) w dialektyce Arystotelesa. Stosunek, jaki zachodzi między gatunkiem i rodzajem, a rodzajem i jednostką, Arystoteles nazywa synonimicznym, gatunki bowiem synonimicznie odpowiadają rodzajom, rodzaje zaś jednostkom (zwierzę — człowiek — ten oto człowiek), t. j. imieniem „zwierzę“ oznaczamy „zwierzę“ i „człowieka“; imieniem „człowiek“ oznaczamy „człowieka“ i „tego oto człowieka“. Synonimiczność zachodzi i w innych wypadkach. W „Metafizyce“ (I. 9) nazywa Arystoteles ideję w stosunku do rzeczy zmysłowych homonimami, t. j. „człowiekiem“ nazywamy dwie rzeczy identyczne tylko nominalnie: abstrakcję i rzeczywistość—ideję i rzecz, istniejącą zmysłowo. W paronimicznym stosunku znajdują się te rzeczy, które i nominalnie, i racjonalnie w pewnym stopniu od siebie zależą.

- 8 Jest to najważniejszy rozdział z całego traktatu, gdyż w nim Arystoteles najdokładniej wylicza swoje kategorie. Każdy wyraz, wzięty oddzielnie, należy do jednej z dziesięciu kategorii.

- 9 Natrafiamy tu na miejsce, które nie można w ten sposób przetłumaczyć, aby było w dostatecznym stopniu samo przez się zrozumiałe bez dłuższego komentarza, gdyż z natury swojej jest ono bardzo zawiłe. Trudność przetłumaczenia zwiększa jeszcze niezwykle zwięzłość, wynikająca z niedostatecznego dialektycznego rozwinięcia przedmiotu, którego dotyczy.

W tym miejscu Arystoteles przeprowadza i w krótkości uzasadnia klasyfikację „tego, co posiada byt“, t. j. „tego, co

w rzeczy samej istnieje“, jak wyraża się sam. Ze względu na zawilść treści i niezwykle lakoniczność tłumaczenie, jako takie, nigdy nie może dobrze wypaść.

Jako narzędzie dialektyczne, przy którego pomocy Arystoteles stara się zgłębić i rozwiązać to zasadnicze zagadnienie, występuje forma zdania twierdzącego.

Zdanie z punktu czysto gramatycznego jest połączeniem dwóch imion (podmiotu z orzeczeniem); z logicznego — połączeniem dwóch pojęć (subjektu z predykatem). Aby to, co wypowiedziało się, miało wartość, musi być prawdziwe, t. j. musi temu odpowiadać rzeczywistość, w subjeckcie więc musi znajdować się własność orzeczenia, czyli ostatecznym kryterjum prawdziwości zdania jest jego zgodność z rzeczywistością, t. j. wartość metafizyczna.

Imionom odpowiadają i pojęcia, i rzeczy; zdanie więc nie jest dowolnym połączeniem dwóch imion, ale musi być w zgodzie z dwoma sprawdzianami: z logicznym i metafizycznym:

a — Według pierwszego zdanie musi być zbudowane zgodnie z zasadami i regułami, stawianymi przez logikę formalną.

b — Według drugiego kryterjum myśl, zawarta w sądzie, musi być prawdą, t. j. musi jej odpowiadać rzeczywisty układ rzeczy.

Nadając różnym imionom funkcję podmiotu i orzeczenia w zdaniu twierdzącym, Arystoteles, posługując się przy określaniu wartości zdania, jako funkcji logicznej i metafizycznej, swoją ulubioną analogją, wyróżnia czworakiego rodzaju byt, t. j. wszystko to, co istnieje, rozmieszcza w czterech rubrykach, którym późniejsi komentatorowie nadali następujące nazwy:

a — substancje powszechne — *substantiae universales* (Arystoteles nazywał je „drugimi substancjami“);

b — substancje pojedyncze — *substantiae singulares* (Arystoteles nazywał je „pierwszemi substancjami“);

c — atrybuty (przypadłości) powszechne — *accidentia universalia*;

d — atrybuty (przypadłości) poszczególne — *accidentia particularia*.

(W tym rozdziale rozpatrywane są w innym porządku, a mianowicie: a, d, c, b.)

Rzeczy każdej z tych rubryk rozróżniają się według cech następujących:

a — „to, co orzeka się o jakimś subjeckie, a nie tkwi w żadnym subjeckie” — jest substancją powszechną;

b — „to, co nie orzeka się o żadnym subjeckie i nie tkwi w żadnym subjeckie” — jest substancją pojedynczą;

c — „to, co orzeka się o jakimś subjeckie i tkwi w jakimś subjeckie” — jest atrybutem powszechnym;

d — „to, co nie orzeka się o żadnym subjeckie, ale tkwi w jakimś subjeckie” — jest atrybutem poszczególnym.

I. Substancje powszechne są to gatunki i rodzaje, np: zwierzę, człowiek i t. p.

Mówimy: „ten oto człowiek jest zwierzę”, ale przecież „zwierzę” jest abstrakcją, urobioną przez umysł, jest tylko czymś idealnym, a więc w czymś realnym, w rzeczy zmysłowej, w danym wypadku „w tym oto człowieku”, który jest czymś obiektywnym, nie tkwi „zwierzę”, aczkolwiek o nim orzeka się je; stąd zrozumiałe jest określenie Arystotelesa, że substancja powszechna „orzeka się o subjeckie, ale nie tkwi w żadnym subjeckie”.

II. Substancje pojedyncze są to poszczególne rzeczy, dostępne dla naszej świadomości zewnętrznej, „te oto”, na które możemy wprost wskazać, np: „ten oto człowiek”, „tamten oto koń” i t. p.

Nie mówimy: „ten oto człowiek jest tym oto koniem”, ani — „ten oto człowiek jest tamtym oto człowiekiem” i, w rzeczy samej, „ten oto człowiek” nie tkwi w „tym oto koniu”, ani — „ten oto człowiek” w „tamtym oto człowieku”, są to bowiem dwie oddzielne jednostki, dwa indywidua; stąd zrozumiałe jest określenie Arystotelesa, że substancję pojedynczą

„ani nie orzeka się o żadnym subiekcie, ani nie znajduje się ona w żadnym subiekcie“.

III. Atrybuty powszechne i — IV — Atrybuty poszczególnie nie są czymś samym w sobie, czymś substancjonalnym, ale „tkwią w jakimś subiekcie“, który stanowi ich podkład. Tak jak drugie (powszechne) substancje są gatunkami i rodzajami pierwszych (pojedynczych) substancji, tak samo i atrybuty powszechne są jakby pojęciami gatunkowymi i rodzajowymi atrybutów poszczególnych, np: „pewna określona białość“ — atrybut poszczególny, a „kolor“ — atrybut powszechny. Stąd i różnica, jaka zachodzi między atrybutami powszechnymi a poszczególnymi jest identyczna z różnicą, zachodzącą między substancjami powszechnymi a pojedynczymi, przyczem definicje atrybutów powszechnych i substancji powszechnych są w drugiej swej części identyczne, a mianowicie: substancje powszechne i atrybuty powszechne „orzekają się o jakimś subiekcie“. (W pierwszej swej części definicje atrybutów i substancji różnią się tym, że atrybuty „tkwią w jakimś subiekcie“, substancje zaś „nie tkwią w żadnym subiekcie“). Tak samo definicje pojedynczych substancji i poszczególnych atrybutów mają to wspólne, że „nie orzekają się o żadnym subiekcie“.

Te cztery formy bytu dają się sprowadzić do dwóch zasadniczych, a mianowicie: do substancji i atrybutów, które to formy wyczerpują wszelki byt:

1 — substancją jest to, „co nie tkwi w żadnym subiekcie“:

2 — atrybutem zaś jest to, „co tkwi w jakimś subiekcie“.

Klasyfikacja ta, jak to widać z określeń i przykładów, nie jest przeprowadzona ściśle i poprawnie. Zauważamy tu mianowicie pewną dwoistość w pojmowaniu istoty rzeczy. Z jakiej właściwie racji Arystoteles rozróżnia tak zasadniczo pojęcia gatunku i rodzaju od innych abstrakcji, a właściwie dlaczego w ten sposób, że pierwsze jakoby „nie znajdują się w żadnym subiekcie“, a drugie jakoby „znajdują się w pewnym subiekcie“, t. j. w duszy, jak wyraża się sam, skoro bo-

wiem o to chodzi, to wszelkie abstrakcyjne pojęcie (gatunku lub rodzaju rzeczy zmysłowych lub też gatunku i rodzaju ich właściwości) tkwi „w duszy“. To powikłanie stoi w związku z faktem tego rodzaju, że Stagiryta, aczkolwiek pierwszeństwo w bycie dawał rzeczom zmysłowym, jednakże gatunkom i rodzajom tych rzeczy również przyznawał pewną substancjonalność.

- 10 Subjekt—właściwie podmiot. W tym jednak celu, aby terminów możliwie w ścisłym znaczeniu używać, będziemy używali nazwy podmiotu dla funkcji gramatycznej w zdaniu, — subjektu zaś dla funkcji logicznej w sądzie. Prócz tego przez subjekt będziemy rozumieli i substrat w znaczeniu metafizycznym.
- 11 Oddzielne indywidua są bądź substancjami, bądź też atrybutami (substancje pojedyncze i atrybuty poszczególne).
- 11* Natrafiamy tu na miejsce niezmiernie ciekawe, a mianowicie na pomysł, który stanowi w teorii logiki Kanta podstawowy jego pogląd na wnioskowanie (sylogizm). Schematycznie, t. j. pomijając cały szereg odmian, wahań lub też teorii pośrednich, wszystkie poglądy na wnioskowanie można podprowadzić pod dwa zasadnicze: jakościowy i ilościowy. Arystotelesa, twórcę logiki, której podstawę stanowi twierdzenie o charakterze formalnym, że w tworzeniu sądów, a następnie wyprowadzaniu wniosków bierzemy pod uwagę zakres danych terminów (pogląd ilościowy), zwykle przeciwstawiamy Kantowi, który, rozważając przede wszystkim treść zdań, wygłosił wręcz przeciwną zasadę: cecha cechy jest cechą rzeczy, t. j. położył podwaliny pod jakościowy sposób traktowania procesu wnioskowania, uważając podporządkowywanie zakresów pojęć za drugorzędne. W tym jednak rozdziale „Kategorji“ widzimy, że gienjalny twórca umiejętnej logiki wypowiedział dość jasno myśl (a mianowicie: orzeczenie orzeczenia jest orzeczeniem podmiotu), którą znacznie później rozwinął w system królewiecki filozof. Oczywiście, u Kanta myśl ta stała się zasadą, którą bogato rozwinął i wysnuł

z niej rozliczne konsekwencje, u Stagiryty zaś stanowi ona jedynie luźny aforyzm.

Różnica (djafora) należy do tak zwanych „predykabil-jów“ (kategorumena), określających stosunek predykatu do subjektu w danym zdaniu. Jest ich sześć, t. j. orzeczenie w stosunku do podmiotu może stanowić:

- 1 — gatunek, t. j. pojęcie gatunkowe (genos, genus);
- 2 — rodzaj, t. j. pojęcie rodzajowe (ejdos, species);
- 3 — różnicę, t. j. cechę specyficzną (djafora, differentia);
- 4 — właściwość, t. j. cechę istotną (idjon, proprium);
- 5 — przypadłość, t. j. cechę przypadkową (simbebekos, accidens).

Dla lepszego wyjaśnienia tych pojęć przytaczamy miejsce z traktatu Porfirjusza („Wstęp o pięciu terminach“), gdzie mamy dane przykłady: „Gatunkiem jest, np.; zwierzę; rodzajem — np: człowiek; różnicą — np: myślenie; właściwością — np: śmianie się; przypadłością — np: białość“ (II. 9). Jeśli teraz względem jakiegoś subjektu wszystkie te wyrazy: zwierzę, człowiek, i t. d. będą po kolei tworzyły predykaty, to otrzymamy szereg sądów, w których orzeczenie będzie dla subjektu swego: gatunkiem, rodzajem, różnicą, właściwością i przypadłością.

Ale należące znów do jednego i tego samego wyższego gatunku, jak to widać z dalszych słów. Według systemu bowiem klasyfikacji Arystotelesa pewien gatunek może znów być objęty przez jakiś wyższy gatunek. Np: „zwierzę“ jest pojęciem gatunkowym dla „człowieka“, ale pojęciem rodzajowym dla „istoty żyjącej“ — czyli zwierzę jest gatunkiem i rodzajem jednocześnie.

Kategorje odnoszą się tylko do wyrazów, wziętych „bez związku“, t. j. w kategorjach chodzi tylko o gatunek, który wyznacza się przez każdy wyraz, wzięty oddzielnie. Twierdzenie i przeczenie może powstać dopiero przy połączeniu się wyrazów, t. j. w zdaniu, gdyż sam wyraz tylko „coś“ oznacza, co może być nawet czymś nierzeczywistym, np: smokiem; jednakże sam wyraz nie jest ani prawdą, ani fałszem.

- 15 Rozdział ten jest najważniejszy w kwestji „rzeczy samej w sobie“ u Arystotelesa, gdyż nigdzie bardziej charakterystycznie nie przejawiają się jego poglądy w tej sprawie.
- 16 Usija (t. j. istota, substancja) używa się u Arystotelesa w wielu znaczeniach; znaczy: 1-o—substrat lub materialna zasada (subjekt, materja); 2-o — istota pojęciowa (essentia); 3-o — całość lub to, co istnieje; a — jednostka, indywiduum (pierwsza, pojedyncza substancja), b — zebranie przedmiotów, należących do jednego gatunku lub rodzaju (drugie, powszechne substancje); (Koppes — Lexicon).
- 17 W tym rozdziale Arystoteles rozwiązuje kardynalne zagadnienie metafizyczne, a właściwie ontologiczne: co mianowicie jest rzeczywistością? co stanowi istotę rzeczy? Boski Platon, którego Arystoteles jest historycznym spadkobiercą, twierdził, że istota rzeczy tkwi w idejach, t. j. pojęciach ogólnych i im jedynie przypisywał realny byt, wszystko zaś inne jest złudzeniem. Arystoteles zajął wobec tego zagadnienia wręcz odmienne stanowisko, mówiąc, że istota rzeczy tkwi w poszczególnych przedmiotach, w „tych oto“, które są „pierwszym i prostym bytem“ (Met. VII. 7). Uzasadnieniem tego, że właściwie tylko rzeczy poszczególne są „czymś“, służy twierdzenie, że gdyby nie istniały poszczególne rzeczy, to nieby nie istniało; rzeczywistością więc są tylko rzeczy, podpadające pod zmysły, które Arystoteles nazywa „pierwszemi“, t. j. najwłaściwszemi substancjami. Ponieważ one obejmują i wyczerpują wszystko „to, co istnieje“, jest więc właściwie tylko jedna kategoria rzeczy, t. j. substancja.
- 18 Zdanie może być rozpatrywane albo jako element gramatyczny, albo jako element logiczny. W pierwszym wypadku orzeczenie będzie stanowiło homonimiczną funkcję, w drugim zaś — synonimiczną, t. j. w pierwszym łączy się w zdaniu podmiot z orzeczeniem, jako imieniem, w drugim zaś łączy się w sądzie subjekt z predykatem, jako pojęciem. W pierwszym wypadku zachodzi stosunek nominalny, w drugim zaś prócz tego jeszcze racjonalny.
- 19 t. j. białosc nie jest czymś takim, co mogłoby być czymś

samym w sobie, czymś substancjonalnym, gdyż jest to tylko poszczególny atrybut i tkwi w ciele.

W tym miejscu Arystoteles zastosowywa tak zwane 20
w logice formalnej „dictum de omni et de nullo“, t. j. cokol-
wiek mówimy lub czemu przeczymy w całym zakresie, musi-
my również mówić lub zaprzeczać w pojedynczych szczegó-
łach, zakresem tym objętych.

Zdanie Arystotelesa, że nie istniałoby nic, gdyby nie 21
istniały pierwsze substancje, jest niezmiernie charakterystycz-
ne dla jego filozofji. „Jest to ważne zdanie, w którym wyja-
wia się konkretny punkt wyjścia filozofji Arystotelesa, która
wogóle wznosi się na pełne istnienie rzeczywistości, przeto
odrzuca i zwalcza czysto idealistyczne zapatrywanie“ (Biese.
Die Phil. d. Ar. tom I, str. 56).

Pojęcia rodowe i gatunkowe nazywa Arystoteles drugie- 22
mi substancjami. Mianując je substancjami, tym samym
przypisuje im pewien realny byt. Z tego widzimy, że nie
wyzwolił się jeszcze zupełnie z idealizmu Platona.

Widzimy tu zupełnie konsekwentne przeprowadzenie 23
zasadniczej myśli systematu. Wszystko, im dalej oddalone
jest od pierwszych substancji, t. j. gatunki i rodzaje, tym
mniej zawiera w sobie rzeczywistości: pewien określony, „ten
oto“ człowiek (indywiduum) jest więcej „czymś“, niż czło-
wiek (rodzaj), ten znów — więcej „czymś“, niż zwierzę (gatu-
nek) i t. d.; pojęcie więc im ogólniejsze, tym jest dalsze istoty
rzeczy.

Jeżeli indywidua, stanowiąc pierwszy szereg rzeczy, 24
„rzeczywiście istniejących“, nazywają się pierwszymi substan-
cjami, jeżeli dalej rodzaje, stanowiące drugi szereg, zwą się
drugimi substancjami, to należałoby gatunki nazwać trze-
ciemi substancjami, gdyż stanowią one trzeci szereg w tym
systemacie bytu.

por. uw. 18. Homonimiczne orzeczenia informują nas 25
tylko co do imion, co do nazw, jakie rzeczom zostały nadane
(np: ten człowiek jest Sokratesem), synonimiczne zaś wy-

jaśniają nam pojęcie podmiotu (np: Sokrates jest człowiekiem — rodzaj; człowiek jest zwierzęciem — gatunek).

- 26 Pod częściami substancji Arystoteles wogóle rozumie to, z czego składa się pewna substancja. Ponieważ substancjami mogą być jednostki, ich rodzaje i gatunki, z jednostek zaś składają się rodzaje, z tych znów gatunki, jednostki więc, względnie rodzaje można uważać za części substancji. (Met. V. 25 — Arystoteles nazywa rodzaje częściami gatunku). W „Kategorjach“ zbyt powierzchownie nazywa częściami substancji, np: człowieka—jego rękę i głowę. Mamy tu, jak i w wielu innych wypadkach u Arystotelesa, „mieszanie głębokości z płytkością“, jak się ogólnie o tym wyraża Schopenhauer.
- 27 Różnica tworzy również orzeczenie synonimiczne w stosunku do swego subjektu, gdyż podobnie, jak drugie substancje pojęciowo wyjaśnia swój subjekt.
- 28 Przy analizie pojęcia rodzajowego otrzymujemy w rezultacie pojęcie gatunku + różnicę rodzajową; przy analizie pojęcia jednostki tegoż rodzaju otrzymujemy pojęcie rodzajowe + różnicę indywidualną, t. j. pojęcie gatunkowe + różnicę rodzajową i indywidualną. Widzimy więc, że i rodzaje i jednostki dają nam przy analizie gatunek + różnice, a więc zawierają pojęcie różnic i rodzaje, i jednostki.
- 29 Zdanie wybitne i wręcz przeciwne poglądom Platona, a mianowicie: Arystoteles przyznaje byt indywidualny. Możemy więc system Arystotelesa nazwać indywidualizmem w przeciwieństwie do Platona, który, przypisując byt realny idejom, t. j. uniwersaljom, jest wybitnym przedstawicielem uniwersalizmu.
- 30 Pojęcia ogólne, jak widzimy, właściwego bytu nie posiadają, lecz są tylko abstrakcjami, są tylko uogólnieniami rzeczy, rzeczywiście istniejących.
- 31 Teoria wyszukiwania przeciwieństw stanowi metodę dialektyczną Arystotelesa przy urabianiu cech rzeczy każdej kategorii. Arystoteles, który bardzo często czerpał z systematów swoich poprzedników to, co uważał za odpowiednie dla

swego, w danym wypadku mógł zapożyczyć, (może przez pośrednictwo Platona), powyższej metody od Pytagorejczyków, którzy swoje 10 zasad ułożyli w ten sposób, że w każdej pomieszczali pojęcia wręcz przeciwne, np: światło-ciemność, para-niepara i t. d.

Nacisk na tę wybitną cechę przymiotników w przeciwieństwie do rzeczowników wskazuje, że u Arystotelesa cechy substancji poniekąd identyfikują się z cechami gramatycznymi rzeczownika. Pojęcie stopniowania, podobnie jak teoria wyszukiwania przeciwieństw, odgrywa wybitną rolę w dialektyce Arystotelesa. 32

Ten § o zdaniu i mniemaniu wydaje się epizodycznym, gdyż treść jego nie odnosi się wcale do kategorii. Miejsce to jest zapewne interpolacją. 33

Teoria przemiany jest u Arystotelesa wysoce racjonalna. W pojmowaniu procesu przemiany różni się zasadniczo od Platona, który przemianę stawiał poza czasem, mówiąc, że nie odbywa się ona w czasie, ale odrazu. Arystoteles, opierając się przede wszystkim na doświadczeniu, twierdził, że przemiana odbywa się stopniowo, a więc w czasie. Dzielił on czas od momentu, w którym rozpoczęła się przemiana, aż do końca tego procesu na ogromną ilość momentów i mówił, że następnie w każdym momencie ciało ulegało tylko małej zmianie i dopiero w ostatnim momencie proces ten ustał, gdy ciało postępowo zupełnie odmieniło się. 34

Zupełny brak ogólnej definicji rzeczy tej kategorii. 35

Αφωρισμένος — właściwie określony; tłumaczyliśmy jako rozdzielny (tak tłumaczy również Gabryl), gdyż określony nie we wszystkich miejscach kontekstu pasuje. 36

Mamy tu ściśle matematyczne definicje, które w zupełności odpowiadają geometrycznym określeniom linii i figur. Teoria granic (linji, powierzchni i ciała) również (§ 5 tego rozdziału) zgadza się zupełnie z wyłożoną w „Zasadach” Euklidesa.

Jak widzimy w kategorii ilości pomieszcza Arystoteles dwa kardynalne pojęcia metafizyczne: czas i przestrzeń. (Ka- 37

tegorja miejsca i czasu, samodzielnie występująca obok innych, dotyczy raczej czasu i miejsca, jako okoliczności, niż wziętych bezwzględnie). Przedewszystkim przenosi je na zewnątrz, w rzecz samą w sobie. W „Fiz: IV. 10. 11“ znajdujemy cokolwiek inne, lecz w istocie takie same określenie: „czas jest miarą czyli liczbą ruchów w stosunku do przyszłego i przeszłego. Jednością jest teraz; od ruchu tego teraz pochodzi czas. Czas nie ma granic“. Widzimy więc utożsamienie czasu z ruchem. (Porównaj ze znakomitym zdaniem Heraklita: „wszystko płynie“). Przestrzeń jest tym, co wypełniają ciała, czyli sumą ciał i granice ciała są zarazem granicami przestrzeni. Jest to znów utożsamienie przestrzeni z ciałem.

38 Linja jest szeregiem punktów, t. j. ich geometrycznym miejscem.

39 Właściwemi ilościami, zdaniem Arystotelesa, są tylko wyżej wymienione. Wszystko inne ma tylko pozór ilości, lecz po dokładnym rozpatrzeniu należy do innych kategorii, np: stosunku. Błąd cały wynika z tego, że jedno z błędnie branych za ilość dzieje się w czasie, a drugie w przestrzeni, t. j. błąd ten powstał wskutek fałszywego wniosku.

40 Mamy tu ładną próbkę dialektyki Arystotelesa. Chce on w tym miejscu dowieść, że pojęcia tego rodzaju, jak „dużo“, „mało“, „więcej“ i „mniej“ wyrażają stosunek, a nie ilość. Udowodnieniem służy doprowadzenie tezy przeciwnej do absurdu (ad absurdum), który wynika ze sprzeczności samej w sobie, wykraczającej przeciw prawu tożsamości (lex identitatis); za narzędzie dialektyczne służy pojęcie przeciwieństwa. W „Metafizyce“ Arystoteles przy pomocy względności pojęcia „duży“ i „mały“ obala ideje Platona. Tak mówi o tym Arystoteles: „Ci, którzy przyjęli za zasadę ideje i matematyczne żywioły, także wystawiali za zasady przeciwieństwa: jedyne i mnogie, wielkie i małe“; ale „jedyne jest miarą—jest jednorodne z mnogim; w wielkim jest miarą najmniejsze, w ciężkim — najlżejsza waga“. Jest to ze względów dialektycznych jedno z najlepszych dowodzeń w „Kategor-

jach“ i daje nam dokładny obraz tego, jak umiejętnie zastosowywał on analogję i jak potężnym orężem była ona w dialektyce Stagiryty.

„Wydaje się“ — wygląda pozornie na to, jakoby Arystoteles 41
nie decydował się na coś stanowczo, ale tak nie jest w rzeczywistości: on mówi, że „wydaje się“ tylko, t. j. tylko nam zdaje się. W „Fizyce“ obala Arystoteles przeciwieństwa co do przestrzeni, mówiąc, że to pochodzi tylko „od nas“, ale realnie we wszechświecie nie istnieje.

Arystoteles wyobrażał sobie ziemię, jako kulistą, linja 42
więc, łącząca wyższe miejsce ze środkiem ziemi, będzie dłuższą, niż ta, która łączy niższe miejsce z tymże środkiem.

Mamy tu swego rodzaju sprzeczność. Skoro bowiem 43
czas składa się z części, to w takim razie mogą być utworzone i mniejsze, i większe sumy z tych części, czyli, jednym słowem, może być i dłuższy i krótszy przeciąg czasu. Jeżeli zaś czas weźmiemy substancjonalnie, jako coś absolutnego, to w tym znów wypadku nie podlega on żadnemu porównaniu, gdyż jest on jednostką (sumą wszystkich części) i obok niego nie istnieje żaden inny czas. Ale wówczas nie można go zaliczyć do rzeczy kategorii ilości.

Najbardziej charakterystyczną cechą rzeczy ilościowych 44
stanowi to, że mówi się o nich „równe“ i nierówne“ (pojęcie matematyczne wielkości). W „Metafizyce“ (V. 15) znajdujemy miejsce, które nas poucza, kiedy zachodzi tożsamość, podobieństwo i równość: „Jednym i tym samym nazywa się to, w czym jest jedna i ta sama substancja; podobnym nazywa się to, w czym jednakowa jakość; równym — w czym równa ilość“.

Tę definicję niektórzy komentatorzy nazywają platońską 45
i taki charakter istotnie posiada.

t. j. czymś samym w sobie, co może istnieć niezależnie 46
od istnienia czegoś innego, jak np: substancja.

Rzeczy posiadają cechy absolutne i relatywne. Cechy 47
bezwzględne charakteryzują substancje, względne — rzeczy stosunkowe.

- 48 Arystoteles ma tu na myśli pewien rodzaj konwersji, jaka zachodzi wśród „rzeczy stosunkowych“, a mianowicie: jeżeli dwa jakieś pojęcia są logicznie tak uzależnione, że, myśląc o jednym z nich, jednocześnie musimy brać pod uwagę jakieś inne, albo raczej stosunek, jaki zachodzi między pierwszym i drugim, to każde z tych pojęć tworzy dla drugiego pojęcie dopełniające. Niech A i B będą takimi pojęciami; w takim razie o A będziemy myśleli zawsze w związku z B, a o B — w związku z A; albo inaczej A istnieje ze względu na B, a B ze względu na A, np: niewolnik i pan.
- 49 Poruszona tutaj przez Arystotelesa kwestja gramatyczna nie ma żadnego filozoficznego znaczenia i jest tylko dydaktyczną uwagą językową, dotyczącą konstrukcji właściwej językowi greckiemu.
- 50 Chodzi tu nie o gramatyczną konstrukcję, nie o poprawność językową (wszak „ster okrętu“ powiedzieć można — „okrętu“ dopełniacz podmiotowy określający), lecz o związek logiczny, „ster okrętu“ znaczy u Arystotelesa „ster istnieje ze względu na istnienie okrętu“, a to nie jest prawda — dwa więc te pojęcia nie są rzeczami stosunkowymi“ (porów. uw. 48).
- 51 t. j. jeżeli dokonamy analizy pojęć i zwrócimy uwagę tylko na cechy istotne, które pozwalają nam rzecz daną uważać za stosunkową względem innej.
- 52 „Z natury“ należy rozumieć dwojako: 1-o — we względzie fizycznym, t. j. każdorazowo we wszelkim doświadczeniu, czy też obserwacji stwierdzamy tę prawdę, a więc „w przyrodzie“; 2-o — we względzie metafizycznym, ściślej mówiąc — logicznym, t. j. że nie można pomyśleć, aby było inaczej, czyli że wszelkie inne przypuszczenie jest absurdem, a więc „z natury rzeczy“ wynika.
- 53 To znaczy, że byt ich, względnie logiczna racja, jest w ten sposób uzależniona, jak to widać na następującym wzorze. Mamy elementy A i B (wypadek rzeczywistości): I — istnieje A, to istnieje i B; istnieje B, istnieje i A. II — nie istnieje A, to nie istnieje i B; nie istnieje B, to nie istnieje

i A; tak samo w wypadku możliwości i konieczności, t. j.:
1) może istnieć A, to może istnieć i B etc.. 2) z konieczności
istnieje A, to z konieczności istnieje i B etc..

Kwadratura koła—znane zadanie geometryczne, polegające na zbudowaniu kwadratu równego co do płaszczyzny płaszczyźnie koła. Jak wiadomo, zadanie to uchodzi dotychczas za niemożliwe do rozwiązania środkami geometrii elementarnej tak samo, jak podział kąta na 3 równe części. 54

Elementarny dualizm; istnieje: 1-o podmiot (subjekt, zdolny odczuwać); 2-o przedmiot, ciało (objekt wrażeń). Tu mamy wypadek pod względem stosunku następujący. Mamy elementy A i B: 1 — gdy istnieje A, to istnieje i B; nie istnieje A, to nie może istnieć B; ale — 2 — gdy istnieje B, A może nie istnieć; nie istnieje B — nie może istnieć A. 55

Pod nauką (wiedzą) Arystoteles rozumie naukowe poznanie rzeczy, t. j. takie, które jest dostateczne do tego, aby dany przedmiot dokładnie określić czyli dać jego definicję; mniemanie (domysł) zaś jest takim poznanie, które nie daje nam możliwości coś ściśle oznaczyć. 56

„Posiadanie od stanu różni się dłuższą trwałością w czasie (Buhle)—posiadanie więc jest stałym usposobieniem, stan zaś—usposobieniem chwilowym (Gabryl). 57

Patos, afekt — silne wrażenie, wzruszenie, poruszające cały organizm. O afekcie tak mówi Arystoteles w „Metafizyce“ (V. 21): „Patos jest z jednej strony zmianą w jakości rzeczy, np: biały — czarny, słodki — gorzki, ciężki — lekki; z drugiej strony patos (cierpienie) jest samą przemianą, zachodzącą w stosunku do tych rzeczy“. 58

Elementarny paralelizm psychologiczny zgodny w zupełności z dualistycznym systematem Arystotelesa; mówi on tu mianowicie o funkcjonalnej zależności stanów duchowych i fizjologicznych. 59

Wygląda na reminiscencję z atomistycznego systematu Demokryta, a mianowicie: objaśnienie właściwości jakościowych za pomocą różnego układu cząsteczek ciał (atomów). 60

„Arete“ — cnota; „spudajos“ — cnotliwy, szlachetny. 61

Język grecki nie posiada przymiotnika etymologicznie urobionego od „arete“, któryto wyraz oznacza najogólniejsze pojęcie dodatniej właściwości duchowej, t. j. cnotę, zaletę. Arystoteles więc, stojąc na gruncie swego ojczystego języka, słusznie mówi, że posiadający „areten“ nazywa się „spudajos“. W języku polskim mamy przymiotnik „cnotliwy“, uformowany od „cnoty“, przeto zdanie „posiadający cnotę nazywa się rozumnym“ w tłumaczeniu wypadło dość sztucznie, ponieważ daleko właściwiej można powiedzieć: „posiadający cnotę nazywa się cnotliwym“.

62 W wysunięciu na pierwszy plan w rzeczach jakościowych cechy stopniowania, a zarazem dyalektycznym opracowaniu tej kategorii ujawniają się w wysokim stopniu względy gramatyczne (przymiotnik).

63 Przymiotniki w gramatyce dzielą się na właściwe, które mają stopniowanie, i względne, które stopniowania nie posiadają. Ten ostatni rodzaj przymiotników odpowiada w ogólności (formalnie) przytoczonej w tym miejscu przez Arystotelesa grupie „rzeczy stosunkowych“.

64 Gramatycznie powyższy zwrot jest zupełnie prawidłowy i wcale nie gorszy od wyrażenia: „nauka czegoś“. Nawet biorąc pod uwagę względy metafizyczne, jakie mogą ukrywać się pod temi wyrażeniami, trudno zrozumieć myśl Arystotelesa.

65 Na tym rozdziale kończy się zasadnicza część traktatu, t. z. teorja. Rozdział następny rozpoczyna t. z. hipoteorję, składającą się z czterech rozdziałów, w których Arystoteles traktuje o najrozmaitszych kwestjach.

66 Ponieważ o ostatnich kategoriach w tekście traktatu jest powiedziane zbyt lakonicznie, powołamy się więc na słowa polskiego scholastyka z XVI wieku Jakóba Górskiego (Gorscius — „Commentarii Artis dialecticae“ — st. 169 — 173), który tak komentuje powyższe kategorie:

1-o „Położenie (leży) oznacza albo pozycję całego ciała, albo jego części; do określenia pozycji służą te słowa, które gramatycy nazywają słowami nijakimi“.

2-o „Miejsce (gdzie) oznacza loci notatio, t. j. określenie miejsca, przyczym obejmuje wszystkie okoliczności miejsca, i wszystko, co należy do miejsca“.

3-o „Kiedy jest wyrazem czasu“.

4-o Posiadanie. „W (pojęciu) mieć mieści się wszelki sposób ubrania i upiększenia ciała“.

Powyżej przytoczone cytaty świadczą o zbyt powierzchownym pojmowaniu kategorii (ostatnich) Arystotelesa.

Przeciwieństwo, jako pojęcie pomocnicze, w dialektyce Arystotelesa jest bardzo często stosowane tak samo, jak pojęcie stopniowania. Jak jednym, tak i drugim, co zauważył sam czytelnik, posługiwał się Arystoteles przy urabianiu zasadniczych cech rzeczy każdej kategorii; rozdział więc ten zjawia się, jako dopełnienie, tak samo, jak definicje homonimów, synonimów i paronimów na początku tego traktatu.

Ἀντικείμενος — jest pojęciem najogólniejszym przeciwstawności i, jako pojęcie wyższe, obejmuje: 68

I — ἀντίλογος — spreczny (sprzecznie mówiący) — wyraża tylko częściowe przeciwstawienie przeczenia i twierdzenia, np: „każdy człowiek jest biały“; „niekażdy człowiek jest biały“; przeciwstawia się tu całość części, co można wyrazić formułą: każde A — B; nie każde A — B;

II — ἐναντίος — przeciwny; przeciwstawia się w tym wypadku absolutnie, jako „tak“ i „nie“, np: „każdy człowiek jest biały“ i „żaden człowiek nie jest biały“; przeciwstawia się tu ogólne ogólnemu: każde A — B; żadne A — B.

Wypadek ten przeciwstawności stosunkowej można 69 wyrazić formułą w ten sposób. Niech szereg A, B, C... jest przeciwstawny względem szeregu A₁, B₁, C₁,... Skoro istnieje A istnieje i A₁; B — B₁; C — C₁... Czyli A, B, C..., tworzy szereg zasadniczy, o który opieramy szereg A₁, B₁, C₁...

Pewna modła poprzedniego wypadku przeciwstawności. 70 Mamy elementy przeciwstawności A i B. Istnieje A — to istnieje i B; istnieje B — to istnieje i A; nie istnieje A — to nie istnieje i B; nie istnieje B — to nie istnieje i A. Istnieją więc albo oba elementy przeciwstawności, albo żaden.

- 71 Ten punkt i dalsze są najsubtelniejsze z całego traktatu. Arystoteles w tym miejscu iście scholastycznie przeprowadza różnicę między „być pozbawionym“ i „pozbawieniem“. Ta subtelność wynika z zasadniczego poglądu Arystotelesa, że „pozbawienie jest swego rodzaju jakością“ (Met.—V. 2). Być więc ślepym nie jest tym samym, co „być ślepoty posiadaniem“, t. j. „być ślepotą“, gdyż „być ślepym“ oznacza to tylko, że coś jest czegoś pozbawione, mając na to przedtym prawo; a „być ślepotą“ oznacza to, że coś, które tak nazywamy, z natury nie posiada wzroku. Sprawdzianem tego służy zdanie, gdyż „być ślepym“ i „być ślepotą“ nie może tworzyć orzeczenia dla jednego i tego samego podmiotu, np: dla człowieka.
- 72 t. j. jakieś inne orzeczenie, a nie to mianowicie. Wszelkie inne orzeczenie wytworzyłoby „*contradictio in adjecto*“ swego rodzaju.
- 73 dosłownie: „przejdzie w zupełnie przeciwne posiadanie“.
- 74 t. j. wyrazów, wypowiedzianych w związku gramatycznym i logicznym, zdań więc i sądów.
- 75 Pozbawienie u Arystotelesa jest jakością, jest swego rodzaju posiadaniem jedynie tylko właściwości wręcz przeciwnych. Skoro więc sama rzecz nie istnieje (w danym wypadku: Sokrates), jako podkład, nie mogą istnieć i jej właściwości. Przeczenie zaś jest tylko negacją właściwości pewnej rzeczy, t. j. nie określa żadnej jakości, może więc być prawdziwe i w tym wypadku, gdy dana rzecz nie istnieje, bo wówczas oczywiście nie istnieją właściwości, skoro sama rzecz nie istnieje.
- 76 Mamy tu przykład rozumowania indukcyjnego u Arystotelesa. Oczywiście jest to dość prymitywna forma tak zwanej indukcji nie-pełnej, gdyż łańcuch indukcyjny ogranicza się tylko do pewnej grupy elementów. Właściwie mówiąc, ta forma indukcji Arystotelesa wygląda na sprawdzanie ogólnego wniosku dowolnie obranemi przykładami.
- 77 Natrafiamy tu na dygresję, gdyż Arystoteles mówi o ca-

łych zdaniach, które, jak wiadomo, nie mają nic wspólnego z kategorjami, dotyczącymi tylko oddzielnych wyrazów.

W „Metafizyce“ (VII. 1. 4) tak mówi Arystoteles o tym, 78
według czego rzecz jakaś jest „pierwsza“ od innej dla myślącej jednostki:

- a — według poznania,
- b — według pojęcia,
- c — według czasu i
- d — według natury.

W drugim miejscu tegoż pisma tak mówi o tym, co jest „pierwszym“ według natury: „Pierwszym według natury i według substancji nazywa się to, co może być bez czegoś innego; późniejszym — co nie może bez czegoś innego istnieć“. Miejsce to wyjaśnia nam, na jakiej zasadzie nadał Arystoteles nazwy substancjom: pierwsze i drugie.

Formularnie można to uwydatnić na następującym 79
wzorze. Mamy elementy A i B. Jeżeli istnieje B, to istnieje i A, lecz jeżeli istnieje A, to z tego bynajmniej nie wynika, aby istniało B. „A“ więc jest „pierwsze“ w tej grupie elementów.

Arystoteles niezawsze wylicza jednakową ilość rodzaj 80
pierwszeństwa. W tym, np., rozdziale mówi o pierwszeństwie:

- 1 — ze względu na czas,
- 2 — co do istoty,
- 3 — ze względu na porządek i
- 4 — z natury, t. j. jako przyczyna.

W „Metafizyce“ (V. 11) wylicza następujące rodzaje pierwszeństwa:

- 1 — bliższe określonego początku,
- 2 — najbliższe co do miejsca,
- 3 — pierwsze co do ruchu,
- 4 — podług siły i możliwości,
- 5 — ze względu na poznanie i t. d.

Zresztą niema tu zasadniczej różnicy, gdyż można te wszystkie rodzaje pierwszeństwa sprowadzić do paru głów-

nych. Wogóle „Pierwsze jest to, co nie znajduje się z następnym we wzajemnym oddziaływaniu“ (Met. V. 12).

- 81 „Razem“ oznacza wogóle współistnienie i współczesność; o jakiejś rzeczy mówi się, że jest z czymś „razem“:

1 — ze względu na naturę,

2 — ze względu na jeden i ten sam gatunek i

3 — ze względu na czas.

W „Metafizyce“ mówi Arystoteles jeszcze o jednym rodzaju „razem“, a mianowicie:

4 — ze względu na miejsce.

„Razem co do miejsca jest to, co znajduje się w jednym miejscu; oddzielnie—co znajduje się w różnych miejscach.

Jest coś w styczności, to znaczy, że swemi końcami znajduje się razem“.

- 82 Można w ten sposób prawo to sformułować. Mamy elementy A i B. Istnieje A—niezależnie od niego musi istnieć B; istnieje B — niezależnie od niego musi istnieć A.

- 83 t. j. (patrz uw. 82) A istnieje ze względu na istnienie B, (lecz nie z powodu istnienia) i odwrotnie — B ze względu na istnienie A; byt więc ich jest wzajemnie uzależniony.

Istnienie każdego elementu przy istnieniu drugiego wynika, jako logiczna konieczność (nie—metafizyczna).

- 84 t. j. w klasyfikacji, dokonanej według jednej i tej samej zasady podziału (fundamentum divisionis), a nie różnych zasad.

- 85 Widzimy w tym miejscu pewną sprzeczność, a mianowicie: w nadawaniu określenia „pierwsze“. Rzeczy konkretne były przedtym nazwane „pierwszemi substancjami“, a „drugimi“ gatunki i rodzaje. Tu zaś pojęcie bardziej oddalone od rzeczy konkretnych (gatunek) nazywa się pierwszym w stosunku do mniej abstrakcyjnego (rodzaj). Sprzeczność tę rozwiązujemy następującym rozumowaniem. Arystoteles rozróżniał dwa rodzaje pierwszeństwa: 1-o metafizyczne i 2-o logiczne. Substancje były nazwane pierwszemi metafizycznie, t. j. bezwzględnie, na zasadzie swej istoty (realiter), w drugim zaś wypadku gatunki były nazwane pierwszemi

logicznie, t. j. ze względu na to, że w hierarchji pojęć wypada im miejsce przed rodzajami (rationaliter).

Przemiana, t. j. zmiana jakościowa; zmiana miejsca, t. j. 86
ruch lokalny.

Gnomon. Arystoteles mówi tu o pewnej figurze geometrycznej, a mianowicie tej, jaką otrzymamy (fig. 1), gdy na przedłużeniu przekątnej AC równoległoboku ABCD odetniemy równe odcinki $AA_1 = CC_1$ i przez punkty A_1 i C_1 przeprowadzimy po dwie proste A_1B_1 ; A_1D_1 ; B_1C_1 ; C_1D_1 równoleg- 87

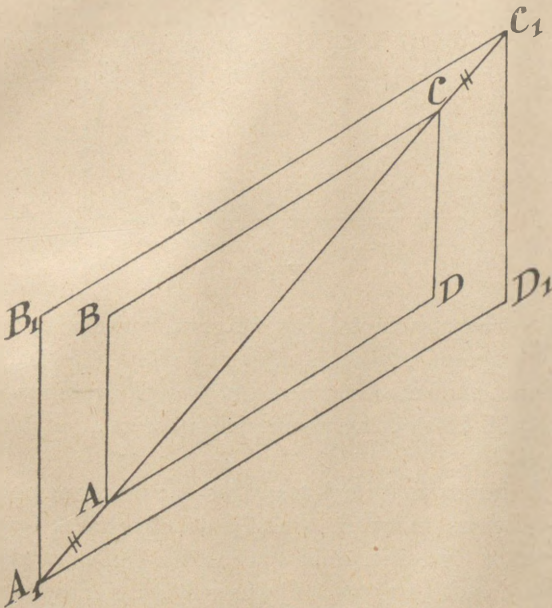


Fig. 1.

łe do boków równoległoboku $A_1B_1 \parallel AB$; $A_1D_1 \parallel AD$; $B_1C_1 \parallel BC$; $C_1D_1 \parallel CD$ —otrzymamy figurę podobną $A_1B_1C_1D_1$, którą zwano gnomonem figury ABCD. Ponieważ kwadrat jest pewnym rodzajem równoległoboku, słusznie więc mówi Arystoteles, „że kwadrat, opisany gnomonem, powiększa się, ale nie zmienia się“, gdyż nowa figura będzie również kwa-

dratem tylko większym od poprzedniego. Gabyri mniema („Kat. Aryst.“ st. 157—6), że Arystoteles ma na myśli zadanie konstrukcyjne Euklidesa (fig. 2), a mianowicie: zbudowanie kwadratu dwa razy większego od danego.

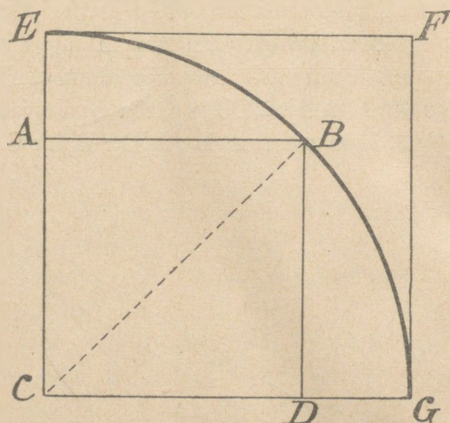


Fig. 2.

Ponieważ gnomon łączy z figurą, wokoło której został opisany, wspólne własności, dlatego nadano nazwie „gnomon“ szersze znaczenie matematyczne, nazywając gnomonem wszelką wielkość, która łączy pewną własność z tą, z jakiej powstała.

W starożytności był znany jeszcze inny gnomon—wskazówka. Był to przyrząd, służący do określania i wyliczania porównań i przesileni dnia z nocą, dla celów praktycznych zupełnie dostateczny. Jeżeli wierzyć Djogienesowi z Laerty, powołującemu się na Faworynusa, to wynalazł go Anaksimander (Diog. Laert. II. 1 i 3).

88

Z kontekstu widać, że „pozostawanie na miejscu“ bierze Arystoteles za ruch. Chcąc cechę przeciwstawności ruchów uogólnić co do wszystkich, wziął jako przeciwstawny ruch względem „zmiany miejsca“ — „pozostawanie na miejscu“, które właściwie jest „spokojem“, t. j. nieobecnością żadnego ruchu.

Jak widać z tytułu i opracowania całego rozdziału, na- 89
leży on całkowicie do leksykografji i nie ma nic wspólnego
z filozofją. Jest to może fragment z jakiegoś pisma, doty-
czącego kwestji gramatycznych i językowych.

Bardzo ciekawy szczegół. Ale na tym miejscu nie moż- 90
na polegać, gdyż gdzieindziej, a mianowicie w „Polityce“,
Arystoteles nadaje daleko szersze i wyższe znaczenie instytu-
cji małżeństwa. Tutaj przytacza tylko jedną z jej cech.

KONIEC.

Spis Rzeczy.

	<i>Str.</i>
Przedmowa tłumacza	I—IX
Kategorie:	1—41
Rozdział I—O homonimach, synonimach i paronimach	1
Rozdział II—O wypowiedzeniu	1
Rozdział III—O substancji	3
Rozdział IV—O ilości	10
Rozdział V—O stosunku	14
Rozdział VI—O jakości	21
Rozdział VII—O czynności, cierpieniu i pozostałych kate- gorjach	27
Rozdział VIII—O przeciwstawieniu.	28
Rozdział IX—O pierwszeństwie	36
Rozdział X—O sposobach użycia wyrazu „razem“	37
Rozdział XI—O ruchu	38
Rozdział XII—O sposobach użycia słowa „mieć“	40
Uwagi do „Kategorji“	41—66
Spis rzeczy	67



Biblioteka Główna
Akademii Sztuki Wojennej

40009/2



12-040009-000-0